

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za drugie ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za drugie ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę miesięczną przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o weznesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy zawartej z redakcją dwutygodnika ilustrowanego „*Świat*“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborom treści literackiej, jak i artystyczną wartością działu obrazkowego, po cenie wyjątkowo niższej, a mianowicie:

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać dwutygodnik ilustrowany „*Świat*“ na rok 1894 po następującej cenie:

We Lwowie:	kwartalnie	2 zł. 25 ct.
	miesięcznie	— „ 75 „
Na prowincyi:	kwartalnie	2 zł. 50 ct.
	miesięcznie	— „ 84 „

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył wydać najmiłościwiej następujące Najwyższe pismo odręczne:

Kochany generale broni baronie König! Czyniąc zadość pańskiej prośbie o przeniesienie w stan spoczynku. wypowiadam Panu u kresu niezwykle długiej działalności, ożywionej niezmordowanym poczuciem obowiązku, Moje podziękowanie i ponowne Moje uznanie za wybitne usługi, jakie Pan oddawałeś w czasie wojny i pokoju.

Oby podniosłe przeświadczenie o swojej pełnej chwałę przeszłości towarzyszyło Panu przez wiele lat jeszcze zarówno wiernie, jak Moja dla Pana życzliwość.

Wiedeń, 17 marca 1894.

Franciszek Józef m. p.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył zarządzić Najmiłościwiej przeniesienie Jego ces. Wysokości podporucznika okrętu liniowego pierwszej klasy, Arcyksięcia Leopolda Ferdynanda w charakterze kapitana pierwszej klasy do pułku piechoty Arcyksięcia Karola Stefana nr. 8.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył nadać najmiłościwiej godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy:

generał porucznikom:

Józefowi W atte ck owi Prezydentowi najwyższego wojskowego trybunału sądowego i

Edwardowi baronowi Handel-Maz-zettiemu, komendantowi miasta Wiednia;

Krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy:

generał porucznikom:

Franciszce Jaegerowi, komendantowi 25 dywizji piechoty;

Emilowi Probszt-Ohstorffowi, komendantowi 9 dywizji piechoty, i

Wiktorowi Habiger-Hartneckowi, komendantowi 7 dywizji piechoty.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 marca b. r. zamianować najmiłościwiej radcę sądu wyższego we Lwowie, Teodora Wieniawę-Zubrzyckiego, radcą Dworu przy Najwyższym trybunale sądowym.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 marca b. r. najmiłościwiej nadać adjunktowi sądu powiatowego w Brzozowie, Aloizemu Trautzelowi, z okazji przeniesienia go w stan stałego spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i pożytecznej, służby złoty krzyż zasługi.

Pan Namiestnik zamianował c. k. weterynarza powiatowego Franciszka Ponickiego, c. k. konceptistą weterynaryjnym przy c. k. Namiestnictwie; oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych na stacyi wchodu w Szczakowej Michała Małeckiego, c. k. weterynarzem powiatowym dla Brzozowa; i lekarza weterynaryi Antoniego Szy-

mańskiego, oglądaczem zwierząt i produktów zwierzęcych na stacyi wchodu w Szczakowej.

Pan Namiestnik przeniósł c. k. weterynarzy powiatowych: Mieczysława Grodeckiego z Husiatyna do Stanisławowa i Włodzimierza Bilińskiego z Brzozowa do Husiatyna.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 marca.

W powodzi rozmaitych spraw i zagadnień politycznych, społecznych i ekonomicznych które nieustannie z niewyczerpaną siłą i żywotnością niezmienną zatrudniają umysły polityków wielkich państw europejskich, bez echa prawie ginie odgłos walki, nie zbrojnej jeszcze i nie orężnej wprawdzie, ale mimo to zawziętej i poważnej, jaką toczą z sobą dwa bratnie narody, zamieszkujące ten potężny półwysep skandynawski, którego synowie odegrali w dawniejszych dziejach Europy, w niektórych dobach jej losów, tyle ważną rolę. Zatarg pomiędzy Norwegią a Szwecją o unię, rozpoczęty i podniecany przez radykałów norweskich od kilku lat, a od roku przeszło prowadzony systematycznie w storthingu norweskim, — zatarg, którego całą winę ponosi Norwegia, a którego ostatecznym celem ze stanowiska radykałów norweskich jest rozzerwanie unii ze Szwecją, osłabienie zatem obu państw: zatarg ten nie tylko nie przybrał w ostatnich czasach form łagodniejszych, lecz przeciwnie, zaostriżył się raczej i zaognił.

Sejm norweski powziął mianowicie przed kilku dniami znowu uchwałę, która dowodzą

## MEŻNA DUSZA.

Ładna była pani Sylwia; ładna, inteligentna, dobra i bardzo miła. Nigdy nikomu krzywdy nie zrobiła, chyba sobie samej, tylko zbyt wielkiem zamiłowaniem do świata i jego ponęt. Mąż pani Sylwii, mądry finansista — przynajmniej sam za takiego się miał — wiecznie pieniężnymi sprawami zajęty, zajmować się żoną czasu nie miał. Żona zaś, na tęsknotę za obecnością męża, także dużo nie miała czasu; ale że koniec końcem, przez dość niewinny „flirtowanie“, pani Sylwii, nic gorszego zarzucić nie było można, a Bóg dzieci nie dał, coby ją w domu były trzymały, każde z państwa szło w swoją stronę: mąż goniąc za milionami, żona, goniąc za zabawą. Klócić, nie klócili się nigdy; może dla tego właśnie, że tak mało z sobą żyli.

Owóż dnia jednego, przyszło mężowi pani Sylwii wyjechać na kilka dni do Wiednia — zawsze gwoli przysporzenia majątku dzieciom, których nie miał. — Żegnając się z żoną, rzekł do niej żartem:

— A uważaj też, Sylwio, aby cię kto nie wykradł w czasie mojej nieobecności. Mnóstwo łajdaków kręci się po mieście.

— Nie bój się, — równie żartobliwym tonem odrzekła żona. — Nie dałabym się.

— Oho! widzicie co mi to za *Hic mulier!* Tymczasem, moja pani, na sam widok złodzieja, jużby prawdopodobnie z samego strachu zemdlala. Takie kurczę...

— Kurczę!... może z powierzchowności kurczę, ale w duszy za to... skarby męstwa!

— No, skoro tak, to wyjeżdżam spokojny.

I pan mąż wyjechał. Tego samego wieczora, był bal w starostwie. Ładniejsza jeszcze niż zwykle i jak

zwykle całym rojem wielbicieli okrażona, tańczyła pani Sylwia do upadłego, bawiąc się jak królowa (i to z czasów, gdzie się królowe jeszcze bawiły). Późno do domu wróciwszy, sukcesami nadto rozmarzona, by się rychłego snu spodziewać, kazała sobie przy łóżku lampę postawić, i odesławszy, grzecznie zaspaną pannę służącą, zabrała się do czytania ostatniego romansu Bourgeta.

Gustownie i wykwintnie umeblowana była sypialnia pani Sylwii. Wszędzie, na wszystkich stolikach leżało mnóstwo kosztownych gracyków. W oknie duża srebrna toaleta, lśniła się zdaleka odbłaskami padającego nań światła z lampy. Meble pokryte różowym adamaszkiem, niziutkie, mięciutkie, do próżniactwa i spoczynku naćły. Na przeciwko łóżka, kosztowną osłoniętą kotarą, stała misternie rzeźbiona szafa z kolosalnym zwierciadłem, w którym — wcale nie kolosalna — pani Sylwia, całą nadobną postać swą oglądać mogła, i oglądała, z nie małą, dla miłości własnej, satysfakcją. — Przed laty kilku, jeszcze za panińskich czasów, wędrująca cyganka, po wywróceniu ładnej panience, świetnej przyszłości, dorzuciła w dodatku jeszcze radę jedną:

„Jeżeli panienka chce w długie lata zachować świeżość cery i piękność rysów, trzeba mieć przy łóżku zwierciadło, i w chwili gdy się ma świecę zgasić, należy na zwierciadło okiem rzucić.“

Trzymając się rady tej, naprzód w rodzicielskim domu, panna Sylwia do małego ręcznego zwierciadła stale co wieczór zaglądała, i nie mniej stale co wieczór, z rezultatu zadowolona była. Później, za mąż wyszedszy, i to za człowieka, który jej pieniędzy nie skąpił, nabyła sobie szafę z dużym zwierciadłem i tak ją ustawić kazała, aby z łóżka, ostatnie spojrzenia rzucić mogła na odbijającą się w zwierciadle, mniej więcej zaspaną, ale zawsze nadobną osobkę.

Tej nocy, po świetnym balu, czytała dłużej niż zwykle, nie bez ujmę dla Bourget'a, myśl jej bowiem zwracała się bezustannie do świeżych balowych wspomnień. Wreszcie, usłyszawszy bijącą na zegarach miejskich godzinę piątą, książkę na bok odłożyła, i zanim światło zgasić miała, za przyjeźmem idąc zyczącym, oczy zwróciła w stronę zwierciadła. Zwróciła i z przerażeniem, oniemiała. Cóż więc takiego w zwierciadle ujrziała? Przecież nie śliczna, batystem i koronkami odziana postać jej, mogła pani Sylwii, nagle, śmiertelną tę spowodować błądź.

Otóż, to samo zwierciadło, co wieczór wdzięczny przedstawiający obraz, w tej chwili przedstawił oczom młodej kobiety, pod jej łóżkiem postać ukrytego człowieka, którego załobcone, ordynarne buty z pod łóżka trochę wystawały. Na chwilę położywszy rękę na sercu, by gwałtowne jego uderzenia uspokoić, pani Sylwia, ani nie krzyknawszy, ani nie padszy zemdlona na poduszki, z dziwnym namysłem się spokojem, i nie minęło kilka minut, a miniaturowa kobiecina ta, ukartowała w głowie cały plan ratunku, i to plan tak mądrze obmyślany i praktyczny, że byłby zaszczyt przyniósł najlepszemu agentowi policyi.

Z łóżka powstała, i wzięwszy na siebie szlafroczek — wszystko to bez pośpiechu, by czasem nie zdradzić gwałtownego wzruszenia — siadła przy biurku i napisała kartkę; poczem wsunęła ją do koperty i zalepiła. Ręka jej co prawda drżała, czego ukryty zbroj zresztą widzieć nie mógł, ale działała z dziwnie jasnym i praktycznie wynierzoną zamiarem. W duchu tymczasem, taki z sobą prowadziła monolog: „Prawdopodobnie zbroj ten, cicho w ukryciu leżeć będzie, póki ja nie zgaszę światła i póki nie zasnę. Wówczas wysunie się z pod łóżka, i żeby łatwiej wszystko z pokoju wynieść, zabije mnie. Jeżeli na Basię zadzwonię i pokażę jej co się tu święci, dziewczyna od razu w niebogłosy

wrzeszczeć będzie, i zanim się ludzie na nasz ratunek zbiegną, zbroj nas obie zamorduje, a potem ucieknie tą samą drogą, którą się tu dostał. Trzeba zatem wysyskiego tego uniknąć. Skutek monologu był następujący: na zalepionej kopercie, wyraźnym piśmem nakreśliła „Nakazuję Basi załączoną w kopercie kartkę, przeczytać dopiero wróciwszy do swego pokoju“. W samej zaś kartce napisane było: „Idź czempredzej, i jak możesz najciszej, po Macieja i Wojciecha, niech z sobą przyniosą powrozy. Stróż zaś, niech zaraz pójdzie po policyę. Pod moim łóżkiem, ukryty jest złodziej. Pamiętajcie wszyscy, że życie moje od tego zależy, abyście rozkazy te wykonali bez hałasu“.

Wszystko to zrobisz, nie zwracając się ani razu w stronę łóżka, by sobie widokiem zbroja odwagi nie ująć, pani Sylwia zadzwoniła na pannę służącą, dość długo na nią czekając. Weszła wreszcie Basia, ale spojrzawszy na swoją panią, do której była bardzo przywiązana, z przerażeniem zawołała:

— Czy jasnie pani chora?

— Tak jest, Basiu, dostałam bardzo silnego kurezu po wczorajszym balu. Ale to u mnie nie nowość. Masz tu receptę Niech Maciej pędko do apteki skoczy i krople przyniesie. Po zażyciu ich zaraz się ból uspokoi; pójdziecie wszyscy spać, a ja — jak to zwykle po tych kroplach bywa — zasnę jak kamień, na jakie dziesięć godzin. I podając pannie służącej kopertę, wskazała na podpis palcem. Nie mało o panią swoją zaniepokojona, wkrótce po przeczytaniu dziwnego na kopercie zlecenia, Basia z pokoju wyszła, całkiem już ze snu otrzeźwiona.

Sama zostawszy — to jest, nie sama właściwie, tylko *en tête à tête* z ukrytym zbrojem — biedna kobiecina rzekła do siebie w duszy:

— Jeżeli ten człowiek jest sprytny, i domyśla się, co w tej kartce napisałam, to

wojowniczego usposobienia jego radykalnej większości i niegasnących jej nadziei rozbiła unii. Oto, ponieważ ma a trenowa, którą otwarto obecną sesję storthingu, nie zawierała żadnej wzmianki o uchwalonych na poprzednich sesjach Sejmowi żądaniach radykalnej większości, zwróconych przeciw prawom króla i przeciw unii ze Szwecją, a pomiędzy którymi główne miejsce zajmowało domaganie się osobnego ministerstwa spraw zagranicznych dla Norwegii, — przeto też teraz, w ciągu rozprawy nad adresem do tronu, radykalna większość przeparała uchwałę, w której powiedziano, że storthing w milczeniu mowy tronowej o kwestyach, z powodu których obecny gabinet powołany został do rządów, widzi nowy dowód braku dobrej woli i zdolności u rządu, dostatecznych do rozwiązania tych spraw, do utrzymania odrębności państwowej Norwegii i do poparcia jej rozwoju. Uchwała taka równająca się zupełnej naganie, nie mogła być miłą konserwatywnemu gabinetowi Stanga, — w rezultacie jednak pozostał rząd norweski obojętnym na nią; według bowiem konstytucji norweskiej, nie wolno mu rozwiązać storthingu, ze względu zaś na stanowcze przeciwiństwo, jakie zachodzi pomiędzy stronnictwem radykalnym a stanowiskiem króla Oskara w sprawie tego zatargu, nie może on ustąpić miejsca gabinetowi radykalnemu. Na razie pozostanie więc wszystko jak było dotychczas, ale do historii tego zatargu przybył w uchwale tej jeden charakterystyczny szczegół, jeden drażliwy moment więcej.

Obecna sesja Sejmu norweskiego jest ostatnią w tym peryodzie ustawodawczym, do czasu więc nowego peryodu, do nowych wyborów, które się odbędą w jesieni b. r., zatarg rozstrzygnięty nie zostanie. Przy tych wyborach jednak rozwinie się z całą siłą walka o śmierć i życie pomiędzy dwiema partiami: postępową i zachowawczą, a wynik tej walki będzie decydować także o istnieniu unii szwedzko-norweskiej i o panowaniu dynastji szwedzkiej na całym półwyspie skandynawskim. Choć trudno przewidzieć już dzisiaj, jakim będzie wynik tej walki, to jednak nie można także dzisiaj jeszcze powiedzieć stanowczo, jakoby nie było już nadziei, iż prąd przychylny unii wyjdzie z tej przyszłej walki wyborczej zwycięsko. Obecny storthing składowy, wykazujący przewagę stronnictwa radykalnego, zawdzięcza tej okoliczności, iż wtedy, gdy odbywały się wybory do dzisiejszego Sejmu, radykalizm w Norwegii nie łączył się jeszcze tak wybitnie z dążnością rozerwania unii ze Szwecją, jak dzisiaj, a wprawdzie i tym ra-

zem agitacją radykalnego stronnictwa kierować będzie tak namiętny polityk-poeta jak Björnson-Björnstjerne, to jednak z drugiej strony gwałtowne ataki radykalistów na ideę monarchiczną, na koronę i na unię ze Szwecją odstręczyły już wielu zwolenników radykalizmu od niego i spowodowały, że odłączyło się od niego całe stronnictwo umiarkowanych zwolenników postępu, czyli t. zw. moderatów, dostających pod przewodnictwem wielkiego dawniej przeciwnika Szwecji, pastora Jakóba Sverdrupa, a także zmusiły stronnictwo konserwatywne do ściślejszej organizacji i do lepszego przygotowania się do walki wyborczej. W Norwegii zyskuje zresztą coraz bardziej przewagę przekonanie, iż ewentualne zerwanie unii ze Szwecją, pociągnie za sobą ujemne skutki także i na zewnątrz, że przedewszystkiem nie pozostanie na krok taki obojętną Szwecją i że pomiędzy temi przez dzieje i losy zespolonymi państwami mogłoby przyjść nawet do — krwi rozlewu...

## Sprawy krajowe.

(Petycje nauczycieli ludowych o polepszenie ich bytu materialnego)

(§) Przed dwoma niespełna latami przystąpił Sejm na wniosek komisji szkolnej, wywołany licznymi wnioskami, do uchwalenia ważnej zmiany ustawy szkolnej z roku 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, mającej na celu znaczne polepszenie bytu materialnego nauczycieli szkół ludowych.

Zdawało się, że sprawę tę można uważać na dłuższy czas jako stanowczo załatwioną, chociaż komisji szkolnej i Sejmowi wcale nie było tajemnym, że mimo znacznego polepszenia płac nauczycielskich, w ogólnosci płace te są niskie i że później, ale na wszelki sposób po przebiegu większej liczby lat, gdyby stan funduszu krajowego się polepszył, przystąpić będzie trzeba do znaczniejszego ich podwyższenia.

Tymczasem tak w roku zeszłym, jak i w roku bieżącym z najrozmaitszych stron wniesione zostały nader liczne petycje, zaopatrzone podpisami mnóstwa nauczycieli, w których w sposób dosadny skreślonym jest rozpaczliwe położenie tychże z powodu niekorzystnego stanu materialnego i w których prośby wystosowane są o jak najrychlejsze

uchylenie tego stanu przez ponowne uregulowanie płac nauczycielskich.

Petycje te przydzielone zostały w komisji szkolnej do referatu posłowi Zollowi, który zawsze gorąco zajmuje się losem nauczycieli ludowych. Sprawozdanie, które pos. Zoll o tych petycjach wypracował, zostało przez komisję szkolną uchwalone, ale brakło już czasu, aby Sejm wniosek komisji szkolnej zamienił w obowiązującą uchwałę.

Komisja szkolna wcale nie zapoznaje ważnych powodów, które stan nauczycielski do tego kroku skłoniły, ale z drugiej strony nie mogła spuścić z oka stanu finansów krajowych, który — zdaniem komisji — nie dozwala żadną miarą na uchwalenie jakichkolwiek zasadniczych w tym kierunku zmian, zwłaszcza, że Sejm na ubiegłej sesji uchwalił bardzo ważne zmiany ustawy szkolnej o prestacyach, które nowy i dotkliwy ciężar na fundusz szkolny krajowy sprowadzić muszą.

Z drugiej strony nie chciała komisja szkolna przedstawić Sejmowi wniosku na uchwalenie prostego przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi petycjami nauczycieli, gdyż być może, iż się między nimi znajdą takie, które jak najrychlejszego uwzględnienia wymagają, — zwłaszcza, że i to trzeba mieć na oku, że niestety kilkaset szkół jest obecnie bez nauczycieli, a potrzeba zapobieżenia brakowi sił nauczycielskich staje się coraz gwałtowniejszą.

W jaki zaś sposób w podobnych jak skrawych przypadkach ma się zaradzić złemu, tego komisja szkolna wypowiedzieć nie mogła, bo w niejednym przypadku może udzielenie zapomogi wystarczy, ale być także może, że Rada szkolna krajowa, która jest najkompetentniejszą do należytego ocenienia oddziaływania nowej ustawy z 15 czerwca 1892 (l. 40 dz. u. kr.) na nasze szkolnictwo, uzna za stosowne, aby już teraz polecić jakie drobniejsze niezbędne zmiany tejże ustawy.

Dla tego uchwaliła komisja szkolna przedstawić Sejmowi wniosek następujący: Wszystkie petycje mające na celu polepszenie bytu stanu nauczycielskiego, odstępuję się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby je zbadał a w szczególności, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zastanowił się nad tem, czy zachodzi już obecnie konieczność wprowadzenia jakich zmian w ustawie z dnia 15 czerwca 1892 (dz. u. kr. nr. 40), a gdyby tak było, aby odpowiednie wnioski na następnej sesji przedłożył.

Powyższe sprawozdanie wraz z petycjami udzielił Wydział krajowy Radzie szkolnej krajowej do objawienia zdania w myśl życzenia komisji szkolnej.

## KORESPONDENCYE

Praga czeska, 20 marca.

(Wyrok. — Demonstracye. — Mowa p. Eima).

(xx) W procesie zabójców Mrvy dziś zapadł wyrok. Doleżał i Dragoun skazani na 10 lat ciężkiego więzienia, Krziż, jako pobudzający do morderstwa, również na 10 lat więzienia. Wojciech, Cziżek i Anna Krziżowa uznani niewinnymi. Prokurator Lorenz proponował dla Krziża karę śmierci, dla Doleżała i Dragouna, jako małoletnich, więzienie od 10 do 20 lat, i taką karę dla trzech innych współoskarżonych. Krziż zawdzięcza swe ocalenie okoliczności, że tylko Doleżał przedstawił go jako pobudzającego do zbrodni, gdy Dragoun nie zeznał nic podobnego. Co do dwóch zabójców, trybunał uwzględnił ich młodość i rozdrażnienie, wywołane agitacją. Co do trzech innych współoskarżonych, nie było dowodów współnictwa w zbrodni. Prokurator Lorenz bardzo dobitnie wykazywał, że Mrva nie był agentem policyi. Chociażby nim był, naturalnie morderstwo pozostawałoby morderstwem. Dla klubu młodoczeskiego jest to prawdziwym szczęściem, że jego sekretarz Cziżek wyszedł z tej sprawy jako niewinny. Nikt zresztą nie przypuszczał, aby klub młodoczeski pośrednio lub bezpośrednio był zaangażowany do zbrodni. Pozostaje nam tylko powtórzyć ponownie życzenie, aby nadal polityczna agitacja obozu młodoczeskiego przestrzegala zawsze koniecznych granic, po za którymi sprowadza wykołajenie i zbrodnie, jak spisek „Omladiny“ i zabójstwo Mrvy, zakłóca spokój publiczny i wytwarza w kraju stosunki anormalne.

Nie tak niebezpieczne, ale w każdym razie szkodliwe są demonstracye takie, jakich dopuściła się czeska sekcyja rady agronomicznej, wybierając swym prezesem Hermana Jandę i Rada miejska, wysyłając do Rady szkolnej okręgowej radcę Storchę, jako reprezentanta ludności miejskiej. Rząd oba te wybory unieważnił. P. Janda w Sejmie krajowym wygłosił mowę skrajnie antidynastyczną. Nietykalkość poselska zwalnia go w tej mierze od wszelkiej odpowiedzialności, ale rzecz naturalna, że rząd osoby takich przekonań nie może potwierdzić na ważnej posadzie publicznej. P. Storch, pomimo swego niemieckiego nazwiska, jest zaciętym Młodoczechem i w Radzie miejskiej popisywał się niejednokrotnie namiętną niechęcią do ludności niemieckiej. Narzucać go Niemcom

z obecnej chwili skorzysta, i zamorduje mnie, zanim służba przybyć zdoła. Ale może on przecież tak bardzo sprytnym nie jest. Będzie więc prawdopodobnie wolał czekać omych dziesięciu godzin zapowiedzianego kamiennego snu, aby się tu rozgospodarować. I tak rozmyślając nad śmiercią, co może w tej chwili na nią czyhała, westchnęła do Boga, prosząc o przebaczenie za popełnione w życiu grzechy; potem tęskną myśl zwróciła do rodziców, do męża; wreszcie wsparła głowę na rękę, i myśleć przestała. Już tylko czekała na wybawienie lub na śmierć.

Tymczasem Basia, szybko, sprytnie i cicho wypisane przez panią rozkazy spełniła. Wszelako, zanim jej się udało twardo śpiących ludzi zbudzić, i to zbudzić, unikając hałasu; zanim ludzie ci słowem jej uwierzyć chcieli, i potrzebne znaleźli powrozy, minęło conajmniej dziesięć minut, które się biednej pani Sylwii, nie dziesięciu minutami, ale dziesięciu latami wydały.

Wreszcie usłyszała cicho zbliżające się kroki; wtedy wstała, zwolna zbliżywszy się do drzwi, podwoje lekko otworzyła i ludzjom wskazując na ukrytego pod jej łóżkiem człowieka, rzekła do nich: „Tego zbroja związała i do stajni zamknijcie, dobrze go pilnując, aż go zawezwana policyja z sobą zabierze“. I to powiedziawszy, pani Sylwia przeszła do drugiego pokoju, trawi za sobą zamknawszy.

Gdy po krótkiej, ale rozpaczliwej walce między ukrytym zbrojnym, a służbą pani Sylwii, zbroj wreszcie, silnie spętany, do stajni odniesiony został, by z tamąd dostać się na policyję, zaniepokojona Basia poszła zajrzeć, co się w salonie z panią dzieje. Zastała ją zemdloną i leżącą na dywanie.

Nazajutrz kazała pani Sylwia szafę ze zwierciadłem przenieść do salonu i odtąd, pomimo danej obietnicy cygance, że co wieczór, przed zgaszeniem światła, przejrzę się w zwierciadło, innego nabrała zwyczaj: zamiast patrzeć w zwierciadło, zagląda pani Sylwia... pod łóżko.

Przez jakie dwa tygodnie, całe miasto o niczem nie mówiło, tylko o nadzwyczajnej odwadze i przytomności umysłu pani Sylwii. Hurmem powtarzano, serdeczną okazując jej sympatyę: „Mężna dusza w wątlęm ciebie“.

A. M. L.

## NAUCZYCIEL TAŃCÓW.

IV.  
(Ciąg dalszy).

Po raz pierwszy w życiu pokój jego wydał mu się smutny, samotny, a samotność ciężkiem brzemieniem. Daremnie usiłował doprowadzić swoje myśli do ładu, gdyż stare to dziecko nie znało się dotąd wcale na tem co mu tak niespodzianie duszę i serce zajęło. Przechodząc obok lustra spojrzął na swoją twarz i zdziwił się że się sam nie poznaje. Nie była to twarz, którą przywykł był widywać i nie przyglądał się jej nigdy z tego punktu widzenia. Czy był stary, czy jeszcze młody? Nie pytał o to nigdy, gdyż nie potrzebował tej wiadomości. Nogi miał dobre i lekcyi dosyć, czegoż mu więcej było potrzeba? Ale teraz, kiedy zapytał zwierciadła: „Czy jestem jeszcze mężczyzną?“ A ono mu odpowiedziało: „Nie! jesteś już starym!“ cofnął się przerażony, czuł, że umiera i gorzkie łzy nad sobą samym wylewał.

Nazajutrz przez cały dzień tułał się po łące; żelazna brama zakładu wydawała mu się jakby wrotami do rajy i nie śmiał ich przestąpić. To, czego doświadczał, było tak silne, że bał się, iż każdy jego tajemnicę odgadnie. Chciałby uleczyć się z tej choroby a przecież żal mu było wyrzec się uroku pod jakim pozostawał.

Wieczorem, nadszedł służący z rozkazu *Mademoiselle*, dowiedzieć się o przyczynie jego nieobecności w zakładzie. Odpowiedział, że czuł się zmęczony i nazajutrz przyjdzie na lekcję. Rzeczywiście nazajutrz ubrajając się w silną wolę ukazał się w zakładzie w oznaczonej godzinie.

Uczniowie zbiegli się do niego ze wszystkich stron dziedzińca.

— Dzień dobry, ojcze Rousselin, czy byłś chory? Dla czego pana nie było wczoraj?

Odpowiedział, tak jak służącemu, że był zmęczony. Rzeczywiście był błądy; oczy jego, mimowoli, zwracały się do drzwi na dole, a jednak drżał, by się one nie otworzyły. Było to sanktuarium p. Julii i jej królestwo. Pokój jej znajdował się tuż przy

rozmownicy, aby mogła z większą łatwością i pospiechem widzieć się z tymi, którzy przychodzili dowiadywać się o dzieci. Miała także w pobliżu apteczkę, szpizarnię, owoce, konfitury, dalej pokój z bielizną, i kuchnię.

Pokój jej, dość duży, umeblowany był jak cela zakonnicy lub pokój pensyonarki: w jednym rogu, wązkie łóżko bez firanek, twarde, surowe, jedno z tych łóżek umyślnie przeznaczonych tylko na spanie, bez marzeń i wygod.

Łóżko więcej niż każdy inny sprzęt, posiadała swoją osobistą cechę: to, o którym mówimy, miało pozór uczciwy. Nad głowami, na szarem obiciu wisiała fajansowa kropielnica wraz z palną z ostatniej kwietnej niedzieli. Wązki stolik służył za gotowalnię; obok dwa krzesła słomiane i fotel stary, niewygodny, okryty perską materją. Małe zwierciadło w czarnych drewnianych ramach zdobiło komin, zawsze zimny; dwa wazony z błękitnego szkła mieściło w sobie w lecie kwiaty świeże, stosownie do pory, a w zimie próbki sztucznych kwiatów, które robiła do zakładowej kaplicy. Przy drzwiach parapetowych, firanki z wypielniętej perskiej materji, a po nad tem wszystkim unosiła się lekka woń fiołkowa, wydobywająca się ze staroświeckiej szafy rzeźbionej. Koło okna, mały fortepianik w kształcie szpinetu służył jej czasami do powtarzania lekcji z dziećmi.

Podczas gdy uczniowie otoczyli go na dziedzińcu, ojcze Rousselin, dnia tego, myślał bez ustanku o *Mademoiselle*, widział ją siedzącą przy wielkim stole, pokrytym papierami; pójdzie tam za chwilę zapisać swoje lekcje.

Wchodził zwolna w towarzystwie dzieci, na schody, prowadzące do sali tańców. Lekcyja, zwykle bardzo zajmowała, lubił rozmawiać z dziećmi, spiewać im stare piosenki; ale dziś, nawet kroki tańca, którego ich uczył, nie były dość pewne i systematyczne.

Kiedy uczniowie wrócili do klas, dziedzińca zaległa wielka cisza, cisza dni gorących, w których natura cała zdaje się być uspiąną. Okna głównego budynku, przysłonięte storami, wyglądały tak jakby pozamykały powieki. Ptaszki i drzewa, a nawet chmurki na niebie, wyglądały, jakby drzemać chciały; zaledwie słyhać było, wśród długich korytarzy, szmer głosów, powtarzających lekcje.

Nauczyciel tańców skierował się zwolna, ze ściśnionem sercem, jak dziecko, które

zawiniło, do pokoju *Mademoiselle*; czuł, że się rumieni z własnych myśli.

Stała we drzwiach, osłaniając jasną głowę przed promieniami słońca, gazetą złożoną w kilkoro, trzymaną w rękę.

— Ha! jesteś pan! zawołała, co się z panem działo wczoraj? Byłam prawie niespokojna i postąpiłam do pana.

Nieborak usiłował odpowiedzieć, ale nie mógł znaleźć ani słowa. Chciał się uśmiechnąć, ale uśmiech ten zgubił się wśród zmarszczeń twarzy.

— Nie... byłem tylko... ale dziś... ja... Jak zdrowie pani?

— Moje? bardzo dobrze. Ale pan, co pan robiłeś przez ten dzień wakacyi, których sobie udzieliłeś?

— Ja... ja... dwadzieścia dwie lekcye: ośm osobnych a czternaście zbiorowych. Oto moje bilety.

I podał młodej kobiecie bilety, z nazwiskami uczniów.

Weszła do pokoju i usiadła przy białym stole; szeroki pas słońca przecinał pokój na dwoje, a pas ów promienny przepelniony był pyłem i muchami, bujającymi w świetle i ciepłe. Stał, czyniąc swoją postać trochę cienia; nie śmiał usiąść.

— Weź pan krzesło, — rzekła.

Obszedł pokój dwa razy w koło, i nie znalazł jedynego krzesła, potem przyciągnął stary fotel perski do stołu, i usiadł w nim jak w katedralnej stali.

— Mówi pan, że było dwadzieścia dwie?

— Tak, pani. — i przeczytał nazwiska z małego notatnika, wyciągniętego z kieszeni.

— Oto gotowe. Bardzo ładny był balet pana w tym roku; śliczne te dzieci i ślicznie tańczą. Mogę panu powinszować, panie Rousselin.

Chwila była stosowna. uchwycił ją, i głosem drżącym:

— Tak, mówmy o moich uczniach, a przedewszystkiem o tym, który posunął swoją śmiałość aż do zaproszenia pani: pięknie mi się przysłużył!... a przecież, powinieniem go błogosławić, a co najmniej być mu wdzięczny, gdyż dał mi okazję do... do... tak. dał mi możność objęcia pani... służenia pani... za...

(Ciąg dalszy nastąpi).

jako ich reprezentanta w Radzie szkolnej okręgowej, było równie gorszym czynem, jak swego czasu wybór p. Heinricha, jako reprezentanta Niemców w Radzie szkolnej krajowej. Takie demonstracje nie przynoszą Czechom żadnych korzyści, a niepotrzebnie drażnią Niemców. A jednak każdy roztropny Czech pojmując konieczność pewnego *modus vivendi* dwóch narodowości krajowych. Uznają to nawet czasem Młodocezi. a świeżo konieczność porozumienia się dobitnie na zebraniu klubu staroczeskiego podniósł dr. Rieger. Przypomniał on dawną zasadę, że w Czechach wszyscy wykształceni ludzie, powinni włączyć obydwa językami krajowymi. Wprawdzie Niemcy nie zgodzą się na ten utrakwizm; będą oni twierdzić i nadal, że potrzebniejsza Czechom znajomość języka niemieckiego, niż odwrotnie. O to można się sprzeczać, nie drażniąc niepotrzebnie, jak usunięcie dawnych czesko-niemieckich napisów ulic, albo wyborem p. Storchy na reprezentanta Niemców.

W skutek niepotwierdzenia p. Jandy, jako prezesa czeskiej sekcji agronomicznej, podobno Młodocezi zamierzają obdarzyć tą godnością posła Herolda, a więc adwokata, który sprawę agronomiczną zna chyba tylko z licznych procesów i egzekucyj, jakie przeprowadzał przeciwko włościanom. Aby pan Herold był odpowiednim kierownikiem rady agronomicznej, która przecież w pierwszym rzędzie powinna się opiekować interesami rolników, na to nikt się nie zgodzi. Będzie tylko nowa demonstracja młodocezi, ze szkodą rzeczywistych interesów stanu rolniczego.

Ostatnia mowa posła Eima w poważnych kołach czeskich wywołała wielkie oburzenie. *Hlas Naroda*, a nawet *Politik*, ostro występują przeciwko posłowi młodoceziemu, oskarżając go, że swymi dowcipami i swą niewczesną humorystyką skompromitował ludność czeską, i twierdząc, że dla niej ta wesołość, wywołana mową posła Eima, jest niezmiernie smutnym zjawiskiem. Mówiąc w nawiasie, poseł Eim w tej mowie oświadczył się przeciwko przywróceniu Sejmowi krajowym prawa wybierania posłów do Rady państwa (czego życzą sobie Starocezi). *Narodni Listy*, zgadzając się zupełnie na zdanie swego współpracownika, objaśniają, że przedewszystkiem chodzi o to, aby zapomocą powszechnego głosowania utworzyć słowiańską większość w Izbie poselskiej. To już dawniej nieraz wykladał poseł Eim. Ale w takim razie nie trzeba znowu kłaść pryncypu na autonomię krajów i prawo historyczne.

#### Poznań, 20 marca.

(Zwierzenia p. Kościelskiego. — Widoki uzyskania nowego mandatu polskiego do parlamentu niemieckiego. — Nowy wybór uzupełniający — Zuchwały oszust).

(#) Zajmują się tu żywo pytaniem, czy p. Kościelski przyjmie napowrót wybór do parlamentu niemieckiego, nie ma bowiem wątpliwości, że wyborcy z całą gotowością oświadczyliby się za nim, gdyby tylko objawił chęć kandydowania. Chociaż jednak p. Kościelski nie wypowiedział jeszcze w tym względzie stanowczej decyzji i chociaż nie brak usilnych zabiegów, aby zachować tak cenną się dla Koła i parlamentu, to przecież to co doszło do publicznej wiadomości z prywatnych zwierzeń byłego posła odbiera nadzieję, aby powiodło się nakłonić go do ubiegania się o mandat. P. Kościelski oświadczył w rozmowie z jednym z publiczystów, że nie chce z tej głównie przyczyn kandydować, iż wracając do parlamentu obudziłby no nowo z krzywdą dla sprawy publicznej owe osobiste niechęci, jakie odzywają się przeciw niemu ze strony opozycji, popadając w coraz większe roznamiętnienie. „Żywioły, które stawiają osobistą ambicję lub popularność po nad wzgląd na sprawę, jej godność, jednolitość i ciągłość, podniosłyby się znowu do nowej walki, a tego uniknąć pragnę“.

„Zresztą — powiedział dalej p. K. — pozostaje mi jeszcze, jako członkowi Izby panów Sejmu pruskiego, pewien udział w życiu parlamentarnem, co mi zupełnie wystarcza do zaznaczenia moich poglądów“. W dalszym ciągu rozmowy p. Kościelski dał wyraz przekonaniu, że po jego ustąpieniu działalność Koła ani na włos nie zbroczy z drogi, którą większość uznała za właściwą i pożyteczną dla kraju, a zarazem mógł dać uspokajające wyjaśnienie, że zajście, które stało się ostatcznym powodem złożenia przez p. K. mandatu, nie wywrze niekorzystnego wpływu na przychylnie dla Polaków usposobienie sfer decydujących. Sfery te wiedzą bardzo dobrze, iż burzliwe i wiecznie niezadowolone żywioły znajdują się w Kole w znacznej mniejszości, i że poważna część Koła składa się z ludzi politycznie dojrzałych, postępujących otwarcie i lojalnie, z ludzi, którzy uznali, iż wygłaszanie bezustannie skarg i groźb bezsilnych ani nie ratuje godności narodowej, ani też może przyczynić się do podniesienia politycznego znaczenia Polaków i zdobycia szacunku u obcych. Do-

tychczasowe zdobycze polskie są wprawdzie bardzo drobne, ale nowy kierunek rozwinię się powoli, a ludność polska znajdzie się z czasem w znacznie pomysłniejszym położeniu, niż dotąd.

Ponieważ w dniach ostatnich obiegały różne pogłoski o przyszłej karierze urzędowej pana Kościelskiego, więc dotknął on tej kwestyi, przyrzecząc, iż o wstąpieniu do służby dyplomatycznej nie myśli, a o tem, aby Polak mógł zająć posadę naczelnego prezesa regencji poznańskiej, nie ma na razie ani mowy. W końcu powiedział, że gdy cesarz wyraził mu swoje ubolewanie z powodu złożenia mandatu, mógł z pewnem przeświadczeniem zapewnić monarchę, iż Koło polskie wytrwa na dotychczasowym stanowisku.

Polacy mogą być dumni z rezultatu głosowania na posła do parlamentu niemieckiego w okręgu babimojsko-międzyrzeckim, który od dawien dawna wysyłał do Berlina deputowanego niemieckiego. Według ostatnich obliczeń kandydat polski, ks. dr. Szymański, otrzymał 7812 głosów, kandydat stronnictwa konserwatywnego Dziembowski 5343, antisemita 3520, na innych kandydatów padło około 300 głosów. Ks. Szymański otrzymał tym razem w pierwszym pochodzie wyborczym 1205 głosów więcej, aniżeli otrzymał kandydat polski w walnych zeszłorocznych wyborach.

Stronnictwo wolnomysłne prawie zupełnie zniknęło z widowni, gdy bowiem w r. z. wolnomysłny kandydat Fahlke otrzymał 1381 głosów, obecnie na wolnomysłnego kandydata Dau padło zaledwie 33 głosów.

Seiściejszy wybór między ks. dr. Szymańskim a p. Dziembowskim, został rozpisany na 31 b. m. Jeżeli część antisemitów głosować będzie za naszym kandydatem, albo jeżeli w ogóle antisemici wstrzymają się od głosowania, ks. Szymański będzie wybrany, a w takim razie Koło polskie w parlamencie niemieckim liczyłoby 20 posłów, gdyż okręg inowrocławsko-strzeliński-mogilnicki, z którego złożył mandat p. Kościelski, wybierze na pewno Polaka. Zwrócić tu wypada uwagę na wzrost głosów antisemitów, który wynosi przeszło 3000.

Wkrótce odbędzie się wybór uzupełniający w okręgu człuchowsko-złotowskim, ponieważ dotychczasowy reprezentant tego okręgu, hr. Kanitz, złożył mandat poselski z okazji obrad parlamentu nad traktatem handlowym z Rossyą. W roku zeszłym hr. Kanitz otrzymał 10.701 głosów, kandydat polski 4125, a kandydat centrum 2553. Stronnictwo antisemitów rozpoczęło tam już agitację przedwyborczą i podniosło kandydaturę redaktora Moscha.

Niedawno kręcił się w Poznaniu i po prowincyi jakiś oszust, który przybrany w suknie duchowne, zaginał głównie parol na księży, dopuszczając się różnych szantażów. Po zdemaskowaniu został aresztowany, a policya wykryła, iż jest to izraelita z Rossyi, nazwiskiem Tischmann.

Przypomina nam to innego izraelitę, który odrazu wystąpił w Poznaniu jako kardynał. W roku 1850 gruchnęła nagle wieść po Poznaniu, że przyjechał z Rzymu kardynał. Był on najprzód z wizytą u ks. areybiskupa Przyłuskiego i chciał nawet u niego zamieszkać, ale areybiskup przeczuwając jakąś sprawkę nieczystą, wymówił się restauracją pałacu.

Mniemany kardynał stanął zatem w hotelu, glosząc, że wkrótce nadjedzie jego kasyer, który wszystkie rachunki popłaci. Ponieważ areybiskup, nie będąc pewny, czy jego podejrzenie jest słuszne, nie zawiadomił policyi, ani też nie ostrzegł duchowieństwa, przeto oszust dawał posłuchania księżom, odwiedzał zakonnice, którym błogosławił i t. d.

Z Poznania udał się do Gniezna, gdzie go kapituła przyjmowała uroczystie; następnie do Trzemesznej, gdzie gościł u ostatniego opata księży Augustynów, Markowskiego, od którego wyłudził znaczniejszą sumę pieniędzy, poczem puścił się do Pelplina, gdzie z pomocą podrobionych dokumentów potrafił przekonać biskupa Sedłaga, że jest istotnym kardynałem. Z Pelplina udał się do Oliwy.

Rząd papieski, dowiedziawszy się, że jakieś podejrzane indywiduum udaje kardynała, wysłał natychmiast listy ostrzegające do różnych krajów. Rząd pruski, odebrawszy o tem wiadomość, aresztował oszusta w Oliwie.

Sledztwo wykazało, że był to żyd rosyjski, który dostawszy się do Rzymu udawał katolika, ażeby uzyskać kapłańskie święcenia. Ponieważ odbył świetnie kurs nauk i dobrze się sprawował, przeto miał być wyswięconym na kapłana, ale zaszkła zwłoka, gdyż kandydat do stanu nie mógł dostarczyć dowodu, że był chrzczonym. Pracując w różnych kancelarych, postarał się o paszporty, dokumenta i blankiety, zaopatrzone podpisami dostojników kościoła i uzbrojony niemi, puścił się w świat.

Rząd pruski wydał oszusta policyi papieskiej. W Rzymie wytoczono mu proces i skazano na dożywotnie galery. Co się z nim później stało — niewiadomo.

#### Z Petersburga.

(Nowa ustawa pasportowa. — Prawo zamieszkania żydów na posiadłościach włościańskich w Królestwie Polskiem. — Uregulowanie stosunków rolnych na Syberyi).

Wkrótce ma być ogłoszona nowa ustawa pasportowa, ale nie dla wyjeżdżających za granicę, lecz tylko dla podróżujących wewnątrz państwa. Pasporty wewnętrzne tak zwane „widy“, były zrazu zaprowadzone wyłącznie dla pańszczyźnianych chłopów, aby w ten sposób utrudnić im ucieczkę od panów. Przymus posiadania „widu“ rozciągnięto później na mieszczan, jeszcze później na kupców i stan duchowy, a w końcu na wszystkich bez wyjątku poddanych cara. Kto wyrusza w drogę ze swego powiatu, musi mieć z sobą pasport wystawiony przez policyę, a wizowy wszędzie, gdzie się podróżny zatrzymuje. Tak przetrwało do dni dzisiejszych, utrudniając ruch ludności, która z rozwojem handlu, przemysłu i kolei bardzo poczęła utyskiwać na ten przymus. Nowa ustawa wprowadza pewne ułatwienia choć niezbyt wielkie. Wolno będzie wyjeżdżać z miejsca stałego zamieszkania na dwa tygodnie całkiem bez pasportu, kto się jednak puści w dłuższą podróż, ten po dawnemu będzie musiał zaopatrzyć się w „wid“.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, że postanowiono ostatecznie, aby „widy“ wydawały odpowiednie władze duchowne nie tylko osobom duchownym wyznania prawosławnego, lecz i luterskiego, oraz ormiańskiego; to samo tyczy się i wdów oraz sierot po wzmiankowanych osobach. Osoby duchowne wyznania rzymsko-katolickiego otrzymywać będą pasporty na zasadzie nowych przepisów.

Według *Sudebnoj Gazety*, cywilny departament kasacyjny przedstawił w tych dniach zebraniu ogólnemu departamentów kasacyjnych senatu kwestyę co do prawa zamieszkania żydów na posiadłościach włościańskich w gub. Królestwa Polskiego. Na mocy bowiem prawa z dnia 23 czerwca 1891 r. żydom zabroniono użytkowania i dzierżawienia osad włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego; w razie zaś wykrycia pod tym względem jakiegokolwiek uchylebnia, polecono komisarzom do spraw włościańskich wytaczać skargi i uznawać zawarte w tej mierze umowy i kontrakty za nieważne.

Ministerstwo dóbr państwa zajęte jest obecnie ułożeniem projektu prawa, regulującego ostatecznie stosunki rolne w czterech guberniach syberyjskich: tobojskiej tomskiej, jenijskiej i irkuckiej. Jakkolwiek jeszcze w początkach bieżącego wieku ogłoszono prawo, mocą którego każdy miejscowy osiedleciec miał otrzymać 15 dziesięcin ziemi, to przecież administracya lokalna wydziałała jej ilość podwójną, a faktycznie normy nie było żadnej, każdy bowiem osiadły włościanin, czyli tak zwany posieleniec, mógł eksploatować ile chciał ile posiadane środki dozwoliły mu wykorezować lasu i obsiać. Mimo to własność większa nie rozwinęła się z powodu braku rąk do pracy, gdyż ludność robocza chętniej najmowała się raczej do popłatniejszej pracy w kopalniach złota, niż do zajęć na roli. Tym sposobem każdy włościanin uprawiał tylko taką przestrzeń gruntu, jaką mógł zorać, obsiać i zebrać plon rękami własnymi, rezultatem zaś tego stanu rzeczy była produkcyja zboża, zaledwie wystarczająca na potrzeby ludności miejscowej. Tymczasem przeprowadzenie olbrzymiej kolei żelaznej wzdłuż całej Syberyi i napływ kolonistów, wpłynęły o tyle na ekonomiczny stan tej prowincyi, iż dotychczasowe patryarchalne jej stosunki rolne ntrzymać się nadal nie mogły, i skłoniły rząd do ostatecznego ich uregulowania.

#### Mowa lorda Rosebery'ego w Edynburgu.

Londyn, 19 marca.

Premier Anglii, lord Rosebery, wypowiedział w minioną sobotę w wielkiej sali giełdy zbożowej w Edynburgu, w obecności 4000 do 5000 słuchaczy wielką mowę polityczną. W pierwszym zaraz tygodniu urzędowania lorda Rosebery'ego jako premiera, była to trzecia już z rzędu enuncyacya, — tej trzeciej mowy jednak nie można było po czytać za objaw oratorskiej rozrzućności nowego premiera, miała ona bowiem wyjaśnić i uzupełnić mowę pierwszą. W pierwszym swem oświadczeniu, złożonem na posiedzeniu Izby lordów w d. 12 b. m., wypowiedział lord Rosebery słowa, które bardzo podobają się unionistycznej opozycji, ale bardzo zniechęciły zarazem do niego deputowanych irlandzkich: rzekł on mianowicie, iż zupełnie zgadza się pod tym względem z lordem Salisburym, iż zanim Home-rule będzie w Irlandyi zaprowadzone — a to Home-rule przedstawia on sobie jako rodzaj lokalnego jedynie samorządu z zachowaniem zatem zwierzchnictwa państwowego Anglii nad Ir-

landyą — o potrzebie jego dla Zielonej Wypsy przeswiadczoną być musi poprzeli sama Anglia. — Ponieważ zarówno parnelici jak i antiparnelici grozili opuszczeniem sztandarów Rosebery'ego, gdyby tych słów swoich nie cofnął, przeto lord Rosebery postanowił je „wyjaśnić“ w mowie edynburskiej. Na to jednak oświadczyli znowu unioniści, iż lord Rosebery musi wytrwać przy tem, co raz powiedział, jeżeli nie chce dowieść, iż nie można się z nim liczyć na seryo, jako z mężem stanu i człowiekiem o stałym charakterze. Lord Rosebery w trudnej zatem był sytuacji: jeżeli wyprze się słów powiedzianych, ściągając na siebie obwinienie unionistów o niestałość i chwiejność; jeśli zaś nie zaprzeczy ich w sposób odpowiedni, Irlandczycy nie na żarty usuną się od niego. — Cóż ostatecznie uczynił lord Rosebery w Edynburgu? Czy pozostał przy wypowiedzianych przez siebie słowach, czy też je cofnął?

Ani jedno, ani drugie. Widocznie oświadczenie, jakiego nabył w szkole politycznej Gladstone'a nie pozostało bez dodatnich rezultatów dla jego taktyki dyplomatycznej; „tak“ albo „nie“, nie istnieje w języku dyplomatów. Lord Rosebery oznajmił naprzód, iż jego słowa, wypowiedziane w Izbie wyższej, zupełnie źle pojęto, a jeszcze fałszywiej komentowano; lord trwał jednak przy tem, iż jeżeli Home-rule ma być przeprowadzone, to potrzeba przekonać poprzednio „serce starej Anglii“ o pożyteczności tego kroku. „Serce“ to czynnik nieobliczalny, ale „głosy“ są czynnikami bardzo obliczalnymi; — onegdy mówił lord Rosebery wprawdzie o sercach, ale w mowie swej, wypowiedzianej w d. 12 b. m. w Izbie wyższej, wzmianka była bezwarunkowo o „głosach“. Unioniści będą tą interpretacyą własnej swojej mowy przez lorda Rosebery'ego nie bardzo zbudowani, a Irlandczyków nie nawróci ona także. Cała ta sprawa dowodzi zresztą, jak trudnem jest położenie lorda Rosebery'ego: serce jego jest po stronie unionistów, głosy zaś po stronie — Irlandczyków, i dla tych to głosów musi często mówić, a to co mówi, interpretować w sposób, który nie jest po jego myśli i wedle jego serca.

W edynburskiej mowie swojej wskazał nado lord Rosebery, iż od czasu wniesienia bilu Home-rule przez Gladstone'a w r. 1886. rządy liberalne starały się Anglię przekonać o potrzebie i słuszności Home-rulu. Nie było to postępowaniem niaturalnem, skoro większość nieprzychylna Home-rule'owi spadła w Anglii z 213 głosów w r. 1886 na 79 głosów w r. 1892. Będziemy dalej — mówił lord Rosebery — zmniejszać tę większość, i sądzimy, że ją zamienimy w większość angielską za Home-rulem. (*Bursline oklaski*). Premier zapowiada, iż gdyby Szkocya domagała się większej odrębności i samorządu, on, jako minister nie sprzeciwiłby się temu żądaniu.

Obecnie sesya parlamentu będzie poświęcona głównie pracy ustawodawczej dla Walii i Szkocyi. Według zapatywania rządu, wszystkie przedłożenia szkockie powinny być przydzielone do rozpatrzenia wielkiej komisji szkockiej. — Zamierzone, znaczne powiększenie floty uważa rząd za największą rękomię, jaką może dać Anglia Europie, iż spokój europejski będzie utrzymany. — W końcu przeszedł mowca do sprawy Izby lordów i zaznaczył, iż zdaniem jego okoliczność, że Izba ta wtedy tylko stanowisko swoje zaznacza i w ogóle rozwija działalność, kiedy u steru rządów w państwie znajduje się gabinet liberalny, jest wielkim niebezpieczeństwem dla państwa. Parowie liberalni tworzą obecnie zaledwie dziesiątą część Izby lordów, — czyż więc wybrana przez demokratyczne prawo głosowania Izba gmin będzie ciągle znosiła to, aby dziedzienna Izba lordów mieszała się do jej polityki, ta Izba, w której stosunek whigów do torysów przedstawia się, jak 1 do 10? Inicyatywa do reformy Izby lordów wysłać musi jednak od opinii publicznej — a potem dopiero rząd będzie działał. — Rosebery zakończył zapewnieniem, iż nigdy nie odstąpi od odziedziczonej po Gladstone polityki.

#### KRONIKA

Lwów, 22 marca.

— Przy ceremonii umywania nóg, której dokonał Najj. Pan w Wiedniu, wystąpili starcy: Andrzej Spazierer liczący lat 101, Franciszek Faber lat 95, Franciszek Lausch lat 92, Sebastian Grimmel i Wincenty Roth 91 lat, Jan Blaha lat 90, Jan Doppler, Matyasz Weidinger i Józef Führer po lat 89, Jan Haselmayr, Marcin Riepl i Michał Kropf po lat 88.

— Wielki tydzień. Dzisiaj w Wielki czwartek, odbyła się w archikatedrze o godzinie 8mej rano pontyfikalna Msza święta, a podczas niej komunja duchowieństwa i ludu. Nastąpiło święcenie olejów św. Procesya z Najśw. Sakramentem do ciemnicy, nieszpory; rozebranie ołtarzy i umywanie nóg, którego dokonał J. E. ks. Arcybiskup Morawski. Następnie udzielił J. E. Najprzew. ks. Arcybiskup odpustu 40-dniowego.



4-75 do 5-25, proso 5— do 5-75, groch do gotowania 8— do 11—, groch pastewny 5— do 6-50, fasola 7-75 do 14—, bobik 5— do 5-75, wyka 6-50 do 8-50, konieczyna 60 do 90—, konieczyna biała 28— do 38-50 anyz rossyjski 24— do 37—, anyz piaski 26— do 27—, kminek 23— do 24—, rzepak zimowy 10— do 12—, rzepak letni nowy — do —, stary — do —, lnianka 7— do 9—, nasienie lniane 9-50 do 11-50 soczewica 7— do 8-50, rzepak zimowy — do —, nasienie konopne 8— do 9—, ohmiel nowy — do —, nafta zwykła 15-50 do 16-50, salonowa 18— do 19—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 15-75 do 16—.

## OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksiążę Ludwik Wiktor powrócił przedwczoraj wieczorem z Paryża do Wiednia.

Narady wielkiego komitetu biskupów austriackich rozpoczną się w pałacu arcybiskupa wiedeńskiego dnia 29 b. m. Ogólne zaś konferencje episkopatu austriackiego, pod przewodnictwem ks. kardynała hr. Schönborna, dnia 2 kwietnia.

*Fremdenblatt* zapowiada już na dni najbliższe ostateczne i zadowalające załatwienie rokowań handlowych z Rosją.

W Prusach zachodnich zanosi się na ruch w sprawie języka polskiego, jako wykładowego przy nauce religii. Mają być zwołane wiece, aby podpisywać petycje do rządu o uwzględnienie w szkołach języka ojczystego.

W kołach berlińskich obiega pogłoska, że na zaślubiny kuzyny cara, księżniczki Wiktoryi kobursko-gotajskiej z wielkim księciem hesskim, które odbędą się dnia 19 kwietnia w Koburgu, przybędzie w zastępstwie cara następca tronu rossyjskiego. Koła te dowiadują się o bliskich zaręczynach carewicza z księżniczką hesską Alicją, siostrą w. księcia hesskiego.

Przyjęcie traktatu handlowego z Rosją przez parlament niemiecki nie zakończyło kampanii, wszczętej na tem tle przeciw rządowi hr. Caprivi'ego. Stronnictwo konserwatywne, a w szczególności agrarysze, przegrawszy walną batalię, nie cofają się jednak z pola, lecz w dalszym ciągu i w sposób jeszcze bardej niż dotąd namiętny, napadają na swojego zwycięscę. Organa tej partii przemawiają tonem niesłychanym nawet w najbardziej zaostrzonych walkach politycznych, a toż samo dzieje się na zgromadzeniach agitacyjnych, zwoływanych w tym celu.

Jeden z mowców nie wahał się powiedzieć, że polityka teraźniejszego kanclerza prowadzi Niemcy do upokorzenia, a „nowy kurs“ porzucił już sławne tradycje Hohenzollernów.

Hr. Caprivi otrzymuje tymczasem ze wszystkich stron gratulacje z powodu zawarcia traktatu handlowego z Rosją.

Zaraz po Wielkiejnocy oczekują znowu bardzo namiętnych rozpraw w parlamencie nad projektami podatkowymi, mającymi pokryć koszt reformy wojskowej. W sferach parlamentarnych przeżąda przekonanie, że wiążące tych projektów upadnie, jeżeli rząd nie poczyni znacznych ustępstw.

Car wysłał do generała-gubernatora Hurki telegram, w którym składając mu życzenia z powodu znacznego polepszenia jego zdrowia, wyraża otuchę, że generał Hurko długo jeszcze będzie mógł oddawać państwu i tronowi cenne usługi.

Car — jak donosi *Polit. Corresp.* — zatwierdził wniosek komitetu ministrów w sprawie zaprowadzenia instytucji naczelników ziemskich w guberniach: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Zawiadomiono w tych dniach o tem postanowieniu gubernatorów tych gubernij, a zarazem przesłano im listę osób, mogących zająć stanowiska naczelników ziemskich. Reforma ta wejdzie w życie dopiero z początkiem roku 1895.

W departamencie podatkowym rossyjskiego ministerstwa skarbu przystąpiono obecnie do szczegółowego zbadania wszystkich należności i podatków, płaconych dotychczas w guberniach Królestwa Polskiego.

*Pravit. Wiestnik* ogłasza zatwierdzony przez cara traktat handlowy i żegluga morskiej, zawarty pomiędzy Rosją a Niemcami, który, jak wiadomo, rozpoczął obowiązywać d. 20 b. m.

Na ogólnem zebraniu Rady państwa zatwierdzony został projekt utworzenia ministerstwa rolnictwa, z którym połączone będzie dotychczasowe ministerstwo dóbr państwa.

Kawaleria rossyjska, jak donoszą dzienniki, ma wkrótce otrzymać nowe umundurowanie. Próby tego umundurowania dokonane być mają w lecie w czasie manewrów. Strój nowy będzie przypominał dawne mundury ułanckie.

Z Belgradu donoszą, iż w tamtejszych dojrzałych poinformowanych kołach nie wiedzą nic zgoła o zamiarze królowej matki Natalii przybycia w ciągu kwietnia do stolicy serbskiej.

Wedle oficjalnego komunikatu, w Belgradzie tak samo nie przywiązują do znanego krwawego zajścia na granicy serbsko-bułgarskiej żadnego politycznego znaczenia — jak w Sofii. Nie wątpią też, że sprawa ta, dla której zbadania wysłano na miejsce osobną komisję będzie załatwiona w sposób przyjacielski.

W sprawie zatargu, powstałego skutkiem zamknięcia w Macedonii kilku szkół bułgarskich, złożył w. wezwr wyczerpujący raport sułtanowi. Zapewniają, że sułtan pragnąc zapobiedz szerzeniu się wzburzenia wśród ludności bułgarskiej w Macedonii, oświadczył się za przywróceniem dawniejszego stanu rzeczy.

Rząd czarnogórski zarządził dochodzenie w celu ukarania winnych ostatniego krwawego starcia z Albańczykami. Albańczycy opuścili wsi graniczne i schronili się w góry.

Rzymskie dzienniki donoszą, że komisja parlamentarna dla reformy finansowej postawi wniosek przyjęcia tych pozycji budżetu, które obejmują rzeczywiste dochody i wydatki. Komisja wnosi pokrycie wydatków zapomocą 50 milionów podatków i 50 milionów oszczędności, i oświadcza się przeciw redukcji procentów od renty, a za wprowadzeniem 14-procentowego podatku od dochodów z ruchomości. Zresztą, przyjęła komisja niemal wszystkie przedłożone przez ministra skarbu projekta podatkowe.

Pierwszy francuski minister dla kolonij, Boulanger, liczy lat 63 i od r. 1886 jest senatorem. W przeszłym roku mianowany został dyrektorem Towarzystwa omnibusów. — Potrzebę utworzenia osobnego ministerstwa dla kolonij odczuwano we Francji już od dawna. Od czasu, gdy dzięki energicznej inicjatywie i nieustraszonej akcji Juliusza Ferry'ego Francja wzbogaciła się o dwie tak potężne i obiecujące na przyszłość kolonie, jak Tunis i Tonkin, od czasu objęcia protektoratu nad Madagaskarem i zawładnięcia obszarami Konga francuskiego, od czasu wreszcie, gdy przystąpiono do wielkiej akcji, mającej połączyć przez Saharę gubernatorstwo Algieru z terytoriami nad jeziorem Czad aż do zajętego świętego Timbaktu i dalej na południe do Konga, wszystko zdawało się wskazywać potrzebę utworzenia osobnej teki ministerialnej dla spraw kolonij. Sprawy te należały wprawdzie do ministerstwa marynarki, później zgrupowano je pod zarządem podsekretarza stanu, który nie posiadał wszelako tytułu i stanowiska ministra. Ten niski stopień w hierarchii, pomimo istotnej ważności sprawowanych funkcji, zniechęcał po kolei kierowników urzędu kolonialnego: Etienne'a, Delcassé'go i świeżo Lebona, który przed kilkoma dniami z tego tylko powodu podał się do dymisji, iż stanowisko podsekretarza stanu nie wydawało mu się dość niepodległym i z godnością prawdziwego ministra — acz bez tytułu — zgodnym.

Gabinet belgijski podał się do dymisji i zawiadomił już o tem Izbę reprezentantów. Aż do chwili zamianowania nowego gabinetu, Beernaert będzie dalej prowadził rząd państwa. W Brukseli sądzą, że król Leopold wezwie obecnego ministra spraw wewnętrznych p. de Burlet, do utworzenia gabinetu nowego i poleci mu, aby sprawę ordynacji wyborczej przeprowadził o ile możności jak najspieszniej. Jest to w istocie rzeczą konieczną, jeżeli wybory powszechne mają się odbyć w październiku.

W sprawie przesilenia w Holandji, o którym niedawno pisaliśmy, telegrafują z Hagi, że na przedwczorajszym posiedzeniu generalnych Stanów oświadczył minister spraw wewnętrznych, dr. Tak van Poortvliet, iż druga Izba została rozwiązana. Rozwiązanie Izby nastąpiło z tego powodu, ponieważ królowa przyszła do przekonania, że w obecnych stosunkach należy odwołać się do narodu w celu odpowiedniej organizacji prawa wyborczego. Nowe wybory do Izby wyznaczono na d. 10, a ściślej wybory na d.

24 kwietnia. Otwarcie nowej sesji nastąpi d. 16 maja.

W Danii mówią obecnie wiele o uzbrojeniu. Sprawa uzbrojenia przejść morskich pomiędzy wyspami i wysepkami, składającymi Danię, od paru miesięcy nie schodzi z porządku dziennego. Naprzód na trwogę uderzyła prasa, która poczęła dowodzić konieczności ufortyfikowania jednej z cieśnin, tak iż podczas zawieruchy wojennej Dania byłaby pewną swojej nietykalności. Obecnie sprawa została podniesiona w Sejmie. Wiceprezes landstingu, Steffensen, w imieniu jedenaśtu członków z pośród prawicy, wniósł projekt reformy militarnej, zmierzającej wprowadzić do ograniczenia w kraju liczby piechoty, lecz natomiast domagającej się podniesienia korpusu inżyniersko-saperskiego i dalszego ufortyfikowania. Z jednej strony prawica w swoim projekcie wychodzi z założenia, że Dania idzie o obronę jedynie swojej nietykalności, a w tym celu, wobec ukształtowania jej terytorium, potrzebniejszemi są artylerja i warownie, aniżeli piechota; z drugiej zaś strony poświęcała prawica w tak znacznym stopniu tę ostatnią t. j. piechotę — zmniejszyła bowiem służbę przy piechocie z odpowiednią oszczędnością pieniężną rocznie o 400 tysięcy dni, — ażeby uzyskać dla swojego wniosku sympaty lewicy. Steffensen żądał dla swojego projektu natychmiastowych obrad.

W dniu 18 b. m. odbył się w Londynie w Hydeparku wielki miting, w którym uczestniczyło 100.000 robotników. Z dwunastu trybun przemawiali mowcy, domagając się energicznie zniesienia dziedzicznej Izby lordów. Przyjęta rezolucja potępia snrowo odrzucenie przez Izbę lordów bilu o odpowiedzialności pracodawców.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Rjeka**, 22 marca. Cesarz niemiecki przybył tu osobnym pociągiem dworskim wczoraj o godzinie 2 minut 35 po południu. Na powitanie monarchy przybyła powozem z Abbazy cesarzowa Augusta Wiktorya. Przybył również Najd. Arcyksiążę Józef z Najd. Swoją Małżonką Arcyksiężną Klotyldą i Córką Arcyksiężniczką Maryą Dorotą. Na dworcu kolejowym oczekiwali dalej przybycia cesarza: gubernator Rjeki hr. Bathyani, generał Spiess, kontradmirał Seeman i korpus oficerów. Monarcha niemiecki w mundurze austriackiego pułku huzarów uścił serdecznie Najd. Arcyksięcia Józefa, poczem spieszył do swej małżonki, ucałował jej rękę i uścił ją kilkakrotnie jak najserdeczniej. Następnie zwrócił się do Najd. Arcyksiężnej Klotyldy, ucałował jej rękę i powitał uściłkiem dłoni Najd. Arcyksiężniczkę Maryę Dorotę. Przedstawionym dostojnikom podał cesarz rękę i zaszczylił dłuższą rozmową gubernatora. W kilkanaście minut potem cesarz ze swoją małżonką udał się łodzią na pokład yachtu „Christable“, który bezwzględnie odplynął do Abbazy. Yachtowi towarzyszyły dwa prywatne parowce z liczną publicznością, która wydawała na cześć dostojnych gości radosne okrzyki. Yacht cesarski przybył o godzinie 4 po południu do Abbazy. W miejscu wyładowania oczekiwali cesarstwa starsi ich synowie.

Przed willą „Amalia“ wywieszono sztandar. Kapela wojskowa zagrała hymn pruski. Cesarz Wilhelm II. w uniformie marynarki, udał się pieszo wraz z cesarzową Augustą do willi. Ponieważ cesarz nie chciał udzielać urzędowych audyencji, przeto posłuchanie otrzymali tylko: pułkownik Wachter i dyrektor Silberhuber. Natychmiast po wyładowaniu statku otrzymał cesarz niemiecki telegram od Najj. Cesarza Franciszka Józefa. — Pogoda.

**Wiedeń**, 22 marca. *Wiener Allg. Ztg.* pisze, iż koła kompetentne oczekują podpisania provizorycznego traktatu handlowego między Austrią a Rosją w przeciągu 48 godzin. Provizoryum to ma się opierać na zasadzie najdalej idących korzyści dla obu stron. Traktat provizoryczny trwać będzie dopóty, dopóki nie będą ostatecznie załatwione formalności co do zawarcia właściwego traktatu handlowego, którego przyjęcie do skutku jest już zagwarantowane. Rosja odstępuje od żądania obniżenia cła od żyta.

**Wiedeń**, 22 marca. *(Tel. pryw.)* Rosyjskie zarządy kolei żelaznych ogłaszają, że znizone taryfy dla przewozu zboża do granicy, mianowicie Radziwiłłowa, Wołoczysk, Ungheni, Reni i Nowosiłca będą zniesione z dniem 28 kwietnia. Niemiecki konsul w Wiedniu zakomunikował tutejszej giełdzie zbożowej, że przy imporcje zboża do Niemiec nie, potrzebne jest odtąd wystawianie certyfikatów pochodzenia.

**Budapeszt**, 22-go marca. Z powodu śmierci Koszuta, giełda była wczoraj popo-

łudniu zamknięta. Będzie również zamknięta w dzień pogrzebu.

Stronnictwo skrajnej opozycji uchwaliło postawić na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniosek, który zawierać będzie znane żądania co do pogrzebu i uczczenia pamięci Koszuta.

Z Turynu donoszą: Syndyk miasta i członkowie rady municypalnej złożyli synom Koszuta wizyty kondolencyjne. Syndyk wystosował telegram kondolencyjny do naczelnego burmistrza Budapesztu. Przed domem żałoby ustawiono ze strony rady municypalnej straż honorową. Rodzina zmarłego otrzymała liczne telegramy kondolencyjne, między innymi od Crispegio i Nicotery. Pomimo najtroskliwszych poszukiwań nie znaleziono dotychczas testamentu.

**Budapeszt**, 22 marca. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie rodzinie Koszuta przesłać wyrazy współczucia, na trumnie zmarłego złożyć wieniec, i wysłać deputację pod przewodnictwem zastępcy burmistrza do Turynu, aby tam zajęła się urządzeniem żałobnych obchodów. Rada miejska jest gotowa urządzić uroczystości pogrzebowe na koszt własny, sprowadzić zwłoki Koszuta do Budapesztu i złożyć w grobowcu honorowym, a nadto wzniesić mu mauzoleum. Rada miejska wyznaczyła stałą komisję dla sprawy pogrzebu Koszuta, która urzędować ma aż do chwili, w której pogrzeb się odbędzie. — Komitet obywatelski, wybrany z pośród rozmaitych warstw i zawodów, bez różnicy zapatrywań politycznych, uchwalił urządzić zbieranie składek w całych Węgrzech na pomnik dla Koszuta.

**Sofia**, 22 marca. Książę Ferdynand z małżonką wyjechał wczoraj po południu osobnym pociągiem za granicę. Księstwo udadzą się najpierw do Ebenthal.

**Belgrad**, 22 marca. Przejeżdżających tędy księstwa bułgarskich powitał na dworcu kolejowym w imieniu króla generał-adjutant pułkownik Ciric.

**Madryt**, 22 marca. Ponieważ na dnie przystani w Santander pozostał tułów okrętu „Machicao“, na którym przed kilku miesiącami miała miejsce wielka eksplozja dynamitu, która tyle już zrzadziła szkód, przeto zabrano się obecnie do usunięcia go z tamtąd. Pomimo wszelkich ostrożności, z jakimi zabrano się do pracy, pozostałe resztki dynamitu w tułowie okrętu eksplodowały; pięć osób straciło życie, siedm jest rannych.

**Madryt**, 22 marca. Według ostatnich wiadomości, ofiarą w Santander padło 10 osób zabitych i 27 rannych. Kilka osób dotychczas nie odszukano. Budynki nie doznały uszkodzenia. Pomiedzy ludnością panuje wielkie przerażenie.

**Londyn**, 22 marca. Gladstone wystosował list do swoich wyborców, w którym oświadcza, że zachowa swój mandat oraz wyraża zdanie, iż zatarg pomiędzy Izbą wyższą a niższą uczyni potrzebnym odwołanie się do narodu; największe rezultaty — mówi Gladstone — będą osiągnięte wtedy, gdy Irlandia otrzyma sprawiedliwość.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń**, 22 marca 1894, godzina 10 minut 30. Akcje kredytowe 367-75, Akcje kolei państwowej 332—, Akcje tytoniowe 218-50, Anglo-austriackie 154-50, Unionbank —, Akcje kolei Karola Ludwika —, Południowa 108-25, Renta papierowa —, akcje banku dla krajów koronnych 256-60, 4-prc. listy zast. banku krajowego 97-25, 4-prc. pożyczka krajowa z reku 1893 96-75, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota —, za 100 marek 60-96. Usposobienie silne.

**Wiedeń**, 22 marca 1894 r. godz. 2, minut —, Alpejskie Towarzystwo górnicze 65-90, Węgierskie akcje kredytowe 440-75, Akcje anglo-austriackie 154—, Akcje banku Union 268-75, Akcje kolei Karola Ludwika 216-75, Akcje kolei Północnej 294-50, Akcje kolei Południowej 108-50, Losy tureckie 63-10, Akcje kolei państwowej 338-37, Akcje kolei Lwowsko-Czerńowieckiej 273—, Akcje kolei węgierskiej Północno-wschodniej 97-30, Wiedeńskie losy komunalne 177—, Akcje tytoniowe 219-50, Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97—, Akcje kolei Elbetal 260-50, Akcje banku dla krajów koronnych 257—, 4-prc. węgierska renta złota 118-25, Akcje banku związkowego 131-10, Rubel papierowy 1-34-50, Węgierska renta papierowa 95-17, Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowicki.

# Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:		Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		Z Lwowa odchodzą:		Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe	
Z Krakowa (Berlinska)	3-08	6-01	9-36	6-36	9-41	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3-01	10-41	5-26	11-11	7-36
Z Warszawy	—	6-01	9-36	6-36	9-41	Do Wrocławia, Berlina	—	10-41	5-26	—	7-36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/2 do włącznie 31/3)	—	—	9-36	—	—	Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów	—	10-41	—	—	7-36
Z Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9-41	Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/2 do włącznie 31/3)	—	—	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/3 do włącznie 15/3)	—	6-01	—	—	—	Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów	—	—	5-26	—	—
Z Muszyny - Krynicy p. Stryj	—	—	9-06	1-08	—	Do Muszyny - Krynicy przez Stryj	—	—	—	8-01	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6-36	—	Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10-41	5-26	—	—
Z Podwoleczysk i Brodów (na dw. główny)	2-48	10-02	9-46	6-21	—	Do Podwoleczysk i Brodów (z dw. głównego)	6-44	3-20	10-16	11-11	—
Z Podwoleczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2-34	9-46	9-21	5-55	—	Do Podwoleczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6-58	3-32	10-40	11-33	—
Z Suczawy	10-11	—	7-59	12-51	7-11	Do Suczawy	6-36	—	10-36	3-31	10-56
Z Kimpolunga	10-11	—	7-59	—	—	Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3-31	—
Z Radowice	10-11	—	7-59	—	—	Do Husiatyna przez Halicz	6-36	—	—	—	10-56
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10-11	—	—	—	—	Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10-36	—	10-56
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7-11	Do Nowosielicy	6-36	—	—	—	—
Z Słobody rungurskiej kopalni	10-11	—	—	—	7-11	Do Berhometu n. S. i Czudyna	6-36	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10-11	—	7-59	—	—	Do Radowice	6-36	—	10-36	—	10-56
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12-51	—	Do Kimpolunga	6-36	—	—	3-31	—
Z Buczacza	—	—	—	5-20	—	Do Sokala	—	—	9-56	—	—
Z Sokala	—	—	8-16	5-26	—	Do Bełżca	—	—	9-56	—	—
Z Ławocznego (Pesztu Miszkolca, Szerenesa Munkasca, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9-06	1-08	—	Do Borysławia p. Stryj	—	—	7-21	10-26	—
Z Stryja	—	—	9-52	—	—	Do Ławocznego (Munkasca, Szerenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	—	7-21	8-01
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	—	—	2-38	Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	10-26	8-01
						Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10-26	—
						Do Stryja	—	—	—	3-41	—

## U W A G A.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednio karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnym c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnym c. k. austriackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja 1. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnym lub pisemnym wyjaśnieniom w sprawach dotyczących służby na c. k. austriackich kolejach państwowych o ile podróżnicy zezwalają, zasięgnąć także można informacji odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formie kieszonkowej są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

## Nadesłane.

### Okulista dr. Teodor Ballaban

ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej 1. 7 od godziny 10—12 przed południem i od 3—5 po południu. Dla ubogich bezpłatnie od godziny 9—10 rano. 187

### Korespondencya treści:

Przeniesiony z Gorlic powierzyłem opakowanie mebli i sprzętów domowych p. Władysławowi Turskiemu z Gorlic, a gdy robotę tę ku memu zupełnemu zadowoleniu wykonał, przeto uważam za obowiązek wyrazić Mu podziękowanie, polecając Go każdemu. 423  
Krościenko, 8 marca 1894.  
Stanisław Dzikiewicz.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 21 marca 1894.

Hotel Zorza.

PP. Wł. Siemiginowski z Torskiego, T. hr. Dzieduszycki z Niesuchowa, Wł. Ochocki z Kalinowszczyzny, O. hr. Potocki z Maryampola, A. Garapich z Zagorza, J. Łucki z Sarn, F. Romaszkan z Krumau.

## Wykaz

pięciu liczb wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym we Lwowie dnia 21 marca 1894.

1 — 49 — 45 — 57 — 5

Następne ciągnięcia odbędą się dnia 4 i 18 kwietnia 1894.  
Z c. k. urzędu loteryjnego we Lwowie.

## Wystawy i Muzea.

— Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 1 przed i od godziny 3 do 6 po południu. — Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dni 20 ct. W niedziele otwarte od godziny 10 do 1 przed południem. Wstęp wolny.

## Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 22 marca 1894.

1. Akcje za sztukę.		płaca żądają walutą austr. zł. ct. zł. ct.	
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	216	—	219
Kol. lwow.-czes.-jas. po 200 zł. w. a.	271	50	274
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	380	—	390
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215
2. List. zast. za 100 zł.		płaca żądają walutą austr. zł. ct. zł. ct.	
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	—	101
" 5 pr. w. a.	—	—	70
wylosowane z 10 pr. premią	109	80	110
Banku hipot. 4 1/2 pr. w. a. w 50 l.	100	—	100
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 l.	100	50	101
" 4 1/2 pr. w. a. w 51 l.	97	30	98
Tow. kred. galic. ziem. 4 pr. w. a. I. emis.	98	30	99
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41 1/2 lat	98	10	98
4 pr. w. a. los. w 52 l.	98	—	98
4 1/2 pr. w. a. los. w 56 l.	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.		płaca żądają walutą austr. zł. ct. zł. ct.	
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacji (daw. 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a.	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.		płaca żądają walutą austr. zł. ct. zł. ct.	
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	97	30	98
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	102	30	103
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102	30	103
Komunalne Banku kraj. 5 1/2 II. em.	105	—	—
Pożyczki kr. 6 pr. w. a.	100	—	100
Pożyczki kr. 4 1/2 pr. w. a.	96	50	97
" " " 4 1/2 pr. w. a.	96	50	97
" " " 4 1/2 pr. w. a. koronowej	24	75	26
Losy miasta Krakowa	43	—	47
" Stanisławowa	—	—	—
5. Monety.		płaca żądają walutą austr. zł. ct. zł. ct.	
Dukat cesarski	5	81	5
Napoleonowy	9	85	09
Półimperyal	10	10	—
Rubel rosyjski srebrny	1	32	50
" papierowy	1	33	75
0 marek niemieckich	60	70	61

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 marca 1894.

Dług państwa.		płaca żądają	
Jednolity dług państwa w banknot.			
maj-listopad	98	20	98
lut-y-sierpień	98	20	98
Jednolity dług państwa w srebrze			
styczeń-lipiec	98	10	98
kwiecień-październik	98	10	98
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	149	—	149
" " " 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	146	—	146
" " " 1860 po 100 zł. 5 pr.	158	75	159
" " " 1864 po 100 zł.	196	75	198
" " " 1864 po 50 zł.	196	75	198
Renty Com. po 42 litr. austr.	—	—	—
Listy zast. domow. państw. po 120 zł. pr.	159	65	160
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	119	55	119
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861	97	80	98
2. Obligacje. ind. 5 pr. (za zł. m. k.)		płaca żądają	
Bukowiny	—	—	—
Galicji	—	—	—
Niższej Austrii	109	75	110
Siedmiogrodu	—	—	—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	95	50	96
3. Akcje.		płaca żądają	
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	153	75	154
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	367	—	367
Niższ.-aust. tow. eskont. po 500 zł.	710	—	720
Gal. banku hip. po 200 zł.	—	—	—
Gal. banku d. han. i pr. a. z 200wpl. 40 pr.	—	—	—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—	—	—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	256	50	257
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1020	—	1024
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	96	—	96
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk	464	—	466
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—	—	—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—	—	—

Północna kolej po 1000 zł. m. k.		płaca żądają	
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	2947	—	2955
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	272	25	273
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w.	338	—	338
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	197	—	198
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	203	25	204
4. Listy zastawne losowane.		płaca żądają	
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicji i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—	—	—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 4 pr. w złocie w 50 l.	122	—	123
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 4 pr. a. w. w 50 l.	98	60	99
" " " " 3 pr. emisyja 1889	115	50	116
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—	—	—
" " " " " w 20 l. 7 pr.	102	50	103
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	98	—	98
" " " " " po 4 pr. w 41 l. wyl.	98	40	98
" " " " " 52 latach zwrotne	98	25	98
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 1/2 l.	100	50	101
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisji	102	25	102
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	102	25	102
Banku aust. węg. 4 1/2 pr.	99	90	100
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 pr.	101	—	—
" " " " wyl. 4 1/2 pr.	100	40	101
" " " " w 41 l. wyl.	97	50	98
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		płaca żądają	
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—	—	—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—	—	—
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4 1/2	100	—	100
" " " " " 1877	100	—	100
Kol. gal. Kar. Lud. emisyja z r. 1881 po 300 zł. 4 1/2 pr.	—	—	—
detto (Jarosław-Sokal)	—	—	—

Kol. Gal. Lwów-Czer.-Jas. emisyja a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884		płaca żądają	
z r. 1884	88	30	89
z r. 1886	96	—	96
z r. 1872	—	—	—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	105	10	106
Węg. regulacja Cisy po 100 zł. 4 pr.	144	50	145
6. Losy.		płaca żądają	
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	198	50	200
Clarego po 40 zł. m. k.	59	—	60
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	143	—	144
Keglewicza po 10 zł. m. k.	—	—	—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	25	75	26
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	25	—	25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	65	—	66
Palfiego po 40 zł. m. k.	57	50	58
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18	60	19
" " " " " węg. po 5 zł.	13	—	13
Fundaacya szpitala Areyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—	—	—
Salma po 40 zł. m. k.	74	—	74
St. Genois po 40 zł. m. k.	70	—	71
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	—	—	—
Pożyczka Tryestu po 100 zł. m. k.	144	—	147
" " " " " po 50 zł. a. w.	71	—	75
Waldsteina po 20 zł. m. k.	49	—	51
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	—	—	—
7. Weksle (za 3 miesiące).		płaca żądają	
Augsburg na 100 w. p. n.	—	—	—
Berlin na 100 marek w. p. n.	—	—	—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—	—	—
Hamburg za 190 marek w. p. n.	—	—	—
Londyn za 100 fr. szt.	124	60	124
Paryż za 100 fr.	49	42	5
Kurs złota.		płaca żądają	
Dukat cesarski mon.	5	86	5
" pełnej wagi	5	85	5
Korona	—	—	—
20-frankówka	9	91	9
Rosyjski półimperyal	—	—	—
Talar związkowy	—	—	—
Srebro	—	—	—



L. 1600 (1896 1-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Slemieniu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Leopolda Schanzera w sumie 30 zł. z pn. odbędzie się w dniach 25 kwietnia i 30 maja 1894 każdym razem o godz. 10 z rana, w gmachu sądowym egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod lwh. 735 w Stryszowie ks. gr. tej gminy kat. objętej dłużników Jana, Grzegorza i Anny Kowalicków własnej.  
 Cena wywołania 322 zł. 56 ct.  
 Wadyum 10 pr. tj. 33 zł.  
 Reszta warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny są do przejrzania w registraturze sądowej.  
 Slemień, 9 marca 1894.

L. 6884 (1897 1-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Slemieniu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Leopolda Schanzera w sumie 193 zł. z pn. odbędzie się w dniach 25 kwietnia i 30 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 159 całej realności lwh. 170 i 1/4 części realności lwh. 566 w Lachowicach położonych, dłużnika Jana Dyducha własnych.  
 Cena wywołania 798 zł. 53 ct.  
 Wadyum 80 zł.  
 Reszta warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny są do przejrzania w registraturze sądowej.  
 Slemień, 10 marca 1894.

L. 1858 (1772 1-3)  
 C. k. Sąd obwodowy w Przemyśle podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. akc. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Antoniemu i Anieli Milbergerem tudzież Teodorowi Szurgotowi o zapłacenie kwoty 203 zł. 40 ct. odbędzie się dnia 25 kwietnia 1894 i 30 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biurze nr. 2 przymusowa sprzedaż realności pod lk. 228 w Przemyśle na Zasaniu położonej wedle dom IV. pag. 389 nr. b haer. dłużników hipotecznych Antoniego Milbergera, Anieli Milberger i Teodora Szurgota własnej.  
 Cenę wywołania stanowi kwota 12000 zł.  
 Wadyum zaś 10 pr. tejże.  
 Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adw. dr. Goldfarba w Przemyśle z substytucją adw. dr. Schwarza w Przemyśle.  
 Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.  
 Z c. k. Sądu obwodowego.  
 Przemyśl, 3 lutego 1894.

L. 9024 (1932 1-3)  
 W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 19 kwietnia 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 31 maja 1894 nawet poniżej takowej, licytacja połowy realności l. 167 według wyk. hip. l. 53 ks. gr. gm. kat. Bolechów Szymona Jozefsbęrga własnej na rzecz Skarbu Państwa pto 60 zł. a. w. z pn.  
 Cena wywołania 560 zł.  
 Wadyum 56 zł.  
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.  
 Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Elżbiety i Katarzyny Schirl, dalej mas spadkowych Michała Unterschütz, Bernarda Wakau, Henryka Millera, Franciszka Sendlera, Jerzego Gerliba, Piotra Hafnera i Chaji Landes jakoteż dla wierzycieli hipotecznych później jak dnia 22 września 1892 na hip. ekę weszłych ustanowiono kuratorem p. dr. Jakóba Rabinowicza adw. w Bolechowie.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Bolechów, 23 grudnia 1893.

L. 10581 (1942 1-3)  
 W dniach 23 kwietnia i 28 maja 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem, odbędzie się w tut. sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Teresy Döller własnych, w Tekuczy położonych a to 1) całej realności objętej wyk. hip. l. 553 ks. gr. gm. kat. Tekucza, 2) połowy realności objętej wyk. hip. l. 312 powyższej gminy kat. i 3) połowy realności objętej wyk. hip. l. 536 powyższej ks. gr. na zaspokojenie wywalczonej przez Moritza Grinbauma w kwocie 50 zł., cena wywołania a to realności pod 1) w kwocie 150 zł., realności pod 2) w kwocie 235 zł. 50 ct. i realności pod 3) w kwocie 12 zł. 50 ct.  
 Wadyum wynosi kwoty co do realności pod 1) 15 zł., realności pod 2) 23 zł. 55 ct., realności pod 3) 1 zł. 25 ct.  
 Przy drugim terminie zostanie wspomniana realność i niżej ceny szacunkowej sprzedana.  
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono Henryka Szeiba c. k. notaryusza w Peczenizynie.

Protokół oszacowania, wyciąg hipoteczny a również bliższe warunki licytacyjne mogą być w ts. registraturze przejrzane.  
 Peczenizyn, dnia 30 września 1893.

L. 61887 (1747 1-3)  
 C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego 213 zł. i 213 zł. a. w. z pn. odbędzie się dnia 26 kwietnia 1894 i dnia 31 maja 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem przymusowa licytacja realności pod lk. 64<sup>3/4</sup> we Lwowie położonej, Hermana i Idy Dormanów własnej.  
 Na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny wywołania 10000 zł. a. w. lub przynajmniej za tę cenę, na drugim zaś i poniżej takowej, jednak nie niżej jednej trzeciej części tejże sprzedaną zostanie.  
 Jako wadyum kwota 1000 zł. a. w. złożoną być ma.  
 Wyciąg hipoteczny, protokół opisania przynależności powyższej realności i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno; dla wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 2 września 1893 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adw. dr. Gruder kuratorem, a adw. dr. Lilien tegoż zastępcą ustanowieni zostali.  
 Lwów, 3 lutego 1894.

L. 4137 (1910 1-3)  
 W dniach 25 kwietnia 1894 i 25 maja 1894 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 282 lwh. 282 i 2/4 części posiadłości lwh. 474 w Skawie położonych ks. gr. gm. Skawa objętych Wojciecha Dziwisza własnych na rzecz Wojciecha Wojtowicza o 45 zł. i 40 zł. a. w. z pn.  
 Cena wywołania 310 zł. i 10 zł. a. w.  
 Wadyum 31 zł. i 1 zł. a. w.  
 Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.  
 Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. Piotra Michałka c. k. notaryusza w Jordanowie.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Jordanów, dnia 2 marca 1894.

L. 9184 (993 1-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Wysokiego Skarbu Państwa w kwotach 15 zł. 78<sup>1/2</sup> ct. i td. z pn. rozpisana została przymusowa licytacja realność w Brzozdowcach wyk. hip. 572 tejże gminy objętej dłużniczej masy spadkowej Mojżesza Thumy własnej w terminach dnia 26 kwietnia 1894 i dnia 25 maja 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.  
 Cenę wywołania stanowi 150 zł. zaś wadyum 15 zł.  
 Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania.  
 Resztę warunków, przejrzeć można w ts. registraturze.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Chodorów, 25 października 1893.

L. 1444 (1478 1-3)  
 Celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Kruszelnickiego Czulewicz w kwocie 21 zł., 50 zł., i 40 zł. 75 ct. a. w. z pn. zostanie gospodarstwo gruntowe wyk. hip. l. 116 ks. gr. gminy Chromohorb objęte Leona Kłodnickiego własne, dnia 26 kwietnia i 28 maja 1894 o godz. 10 przed południem, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 180 zł., na drugim także niżej ceny wywołania sprzedane.  
 Wadyum wynosi 18 zł.  
 O tem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 23 lipca 1893 prawa rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o licytacji uwiadomieni nie zostali, do rąk kuratora adw. dr. Aichmüllera w Stryju.  
 Stryj, 15 lutego 1894.

L. 1031 (1954 1-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach ogłasza, iż w sprawie Szymona Krzysicy przeciw Antoniemu Drabikowi pto 45 zł. a. w. odbędzie się dnia 25 kwietnia 1894 i dnia 1 czerwca 1894 publiczna sprzedaż realności dłużnika lwh. 798 gm. kat. Zabierzów objętej na 188 zł. 20 ct. a. w. ocenionej.  
 Wadyum wynosi 19 zł. a. w.  
 Warunki licytacyjne i protokół ocenienia oraz wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze a w dniu licytacji w biurze.  
 Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kurator dr. Józef Grodyński z substytucją adw. dr. Jana Szafarskiego.  
 Niepołomice, 28 lutego 1894.

L. 1017 (1939 1-3)  
 W Sądzie tutejszym odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 25 kwietnia 1894 po-

wyżej ceny szacunkowej, a dnia 25 maja 1894 nawet poniżej takowej licytacja realności według wykazu hip. gminy Gliniany l. 16 Markusa Blücka własnej, na rzecz firmy G. Neidlinger o 70 zł. 87 ct z pn.  
 Cena wywołania 160 zł.  
 Wadyum 16 zł.  
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.  
 Kuratorem wierzycieli hipotecznych jest Szymon Czestyński.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Gliniany, 24 lutego 1894.

L. 9349 (1795 1-3)  
 W tutejszym sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 26 kwietnia 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 29 maja 1894 nawet poniżej takowej licytacja realności wyk. hip. l. 42, 3/9 części whl. 46 i połowy whl. 258 ks. gr. gminy Turka objętych Iwana Pohodycza własnych na rzecz Jonasa Pellecha pto 14 zł. z pn.  
 Cena wywołania 410 zł.  
 Wadyum 41 zł.  
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.  
 Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Artura Pędrackiego w Turce.  
 Turka, dnia 22 listopada 1893.

L. 41745 (1922 1-3)  
 C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi Maryanny Słomka 10 zł. z pn. odbędzie się dnia 26 kwietnia 1894 i 31 maja 1894 każdym razem o godzinie 11 przed południem przymusowa licytacja do Mikołaja Pełechów wedle wyk. hip. 435 I. K. B. poz. 9 należącej 1/36 części realności pod l. 483<sup>1/4</sup> we Lwowie położonej, że na pierwszym terminie ta część realności tylko wyżej ceny wywołania 130 zł. lub przynajmniej za tę cenę, zaś na drugim nawet niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 14 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 21 sierpnia 1893 rzeczowe prawa na wspomnianej części realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, a wókwat dr. Soron kuratorem a jego zastępcą adw. dr. Kopecki mianowany został.  
 Lwów, dnia 9 stycznia 1894.

L. 20 (1657 1-3)  
 Sąd kęcki odbędzie egzekucyjną licytację realności lk. i lwh. 109 w Witkowicach w sprawie egzekucyjnej Elżbiety Wróblowej przeciw Franciszkowi Leśniakowi o 60 zł. z pn. w budynku sądowym w dwóch terminach 30 kwietnia i 4 czerwca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano na drugim terminie niżej ceny wywołania.  
 Wadyum wynosi 38 zł. 76 ct.  
 Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono Juliana Sporna w Kętach.  
 Extrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można w sądzie przejrzeć.  
 Kęty, 24 stycznia 1894.

L. 8669 (1790 1-3)  
 Celem zaspokojenia wierzytelności Eliasza Pfeffera w kwocie 47 zł. 70 ct. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 30 kwietnia i 30 maja 1894 każdym razem o 10 godzinie rano publiczna licytacja realności nr. 49 w Jastkowicach wykazem hipotecznym l. 373 gminy Jastkowiec objętej Antoniego Sęka własnej.  
 Cena wywołania 1815 zł.  
 Wadyum 180 zł.  
 Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Rozwadów, 5 marca 1894.

L. 6847 (1888 3-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 95 zł. 92 ct. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kred. włośc. w likwidacji we Lwowie w tutejszym sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 323 ks. gr. gm. kat. Chudykowiec objętej dłużniczej masy spadkowej po śp. Annie Kieres własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 24 kwietnia 1894 i dnia 25 maja 1894 każdym razem o godzinie 11 przed południem.  
 Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.  
 Kuratorem wierzycieli ustanowiony c. k. not. p. Józef Zubek z Mielnicy,  
 Cena wywołania wynosi 150 zł.  
 Wadyum wynosi 15 zł.  
 Mielnica 12 grudnia 1893.

L. 9514 (1912 3-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia 3 rat pożyczkowych po 6 zł. 67 ct. i reszty kapitału 58 zł. 23 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie odbędzie się dnia 4 kwietnia 1894 i 9 maja 1894 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Jagi z Szezawurskich Muzycka pod Nkons. 191 wyk. hip. l. 191 gm. katastr. Howików wielki objętej.  
 Cena wywołania poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie wynosi 245 zł.  
 Wadyum 24 zł. 50 ct. a. w.  
 Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.  
 Dla wierzycieli, którzyby po dniu 28 lipca 1893 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacji z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum c. k. notaryusza Felicjana Polańskiego.

C. k. Sąd powiatowy.  
 Kopyczyńce, 11 grudnia 1893.

### Konkursa.

(1915 3-3)  
 C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli poszukuje dyktaryusza obznajomionego z prowadzeniem ksiąg gruntowych.  
 C. k. Sąd powiatowy.  
 Starasól, 15 marca 1894.

L. 21278 (1927 3-3)  
 W celu nadania stypendyów artystom, rokującym dobre nadzieje na przyszłość, a nieposiadającym środków do dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym, wzywa się niniejszem w myśl reskryptu J. E. Pana Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 28 lutego 1894 l. 4437 tych artystów z królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, którzy pracują w dziedzinie poezji, malarstwa, rzeźby lub muzyki, a chcąc kompetować o stypendyum artystyczne, mogą wykazać się warunkami poniżej podanymi, aby wnieśli swoje podania do c. k. Namiestnictwa najdalej do dnia 1 maja 1894.

Prawo do ubiegania się o rzezzone stypendya mają z wykluczeniem wszystkich uczniów szkół sztuk pięknych i artystycznych rękodzielników tylko artyści samodzielnie tworzący.  
 W podaniu należy:  
 1) przedstawić przebieg dotychczasowego kształcenia się tak ogólnego jako też i fachowego w zawodzie artystycznym, tudzież wykazać swoje osobiste stosunki majątkowe (miejsce urodzenia i przynależności gminnej, wiek, stan, miejsce zamieszkania, stosunki majątkowe i rodzinne i t. d.)  
 2) podać w jaki sposób zamierza kandydat ewentualnie użyć uzyskanego stypendyum w celu dalszego kształcenia się.  
 3) wymienić i dołączyć okazy swoich prac artystycznych, z których każdy ma być opatrzony imieniem i nazwiskiem autora.  
 Z c. k. Namiestnictwa.  
 Lwów, 16 marca 1894.

L. 336 (1904 3-3)  
 Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach ludowych w okręgu Nowo-sądeckim rozpisuje się konkurs na następujące posady:  
 I. Przy szkołach jednoklasowych z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem:  
 1) w Czarnym Potoku, 2) Dubnem, 3) Jastrzębiku, 4) Jelnej, 5) Leluchowie, 6) Łomnicy, 7) Muszynie, 8) Paszynie, 9) Swierkli, 10) Tęgorozu, 11) Zubrzyku.  
 II. Na posady młodszych nauczycieli przy 1) jednej 5-klasowej szkole męskiej w Starym Sączu, 2) 2-klasowej szkole w Tyliczu, obie z płacą 300 zł. i 30 dodatku na mieszkanie, nadto przy 2-klasowych szkołach, 3) w Chomranicach, 4) w Ryrtrze, 5) w Zagorzynie z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem.

Podania należyce udokumentowane należy wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej w terminie 6-tygodniowym, licząc od dnia ogłoszenia. Podania nieudokumentowane nie będą nzwzględnione.  
 Z c. k. okręgowej Rady szkolnej  
 W Nowym Sączu, dnia 4 marca 1894.  
 C. k. Rada Namiestnictwa i Starosta Przewodniczący.

L. 59 (1966 1-3)  
 Poszukuje się dyktaryusza z szybkim i czytelnym pismem obznajomionego z manipulacją sądową za miesięcznym wynagrodzeniem 25 zł. a. w.  
 C. k. sąd powiatowy  
 Gwoździec, dnia 17 marca 1894.









# Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

## Drobne ogłoszenia

od wyrazu petittem centa, tustym  
petittem 2 centy.

**Znakomite tutki** nieklejone Niemojowskiego  
zbadane przez miejskie laboratorium, są do na-  
bycia we wszystkich trafikach. 330

**Pierwszy dom wina i spirytuzów** z odbiorcami  
stałymi szuka dzielnego ajenta: Baigt, 242,  
route d'Espagne Bordeaux (Francya). 421

**Zytniówka** czysta pod gwarancją, palona z sa-  
mego żyta i słoju w gorzelnii chlebowieckiej.  
Polecając powyższy spirytus surowy po przystępnej  
cenie, zostajemy z poważaniem Zarząd gorzelnii J.  
W. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach. 387

**Do serc litościwych** udaje się z prośbą o  
wsparcie nieszczęśliwa Julia Załocka, wdowa  
po awizyerze kolejowym, który odebrał sobie życie,  
pozostawiając żonę i drobne dzieci w nędzy osta-  
tniej. Datki łaskawe przyjmuje nasza administracya

## Do sprzedania

para młodych koni, przeszło 15 miary doskonale  
wjeżdżonych parą, w pojedynkę i pod wierzch —  
faeton półkryty wiedeński (Schostala) nowy i nie-  
kryty mało używany, szory angielskie, ehomonta ros-  
syjskie. Wiadomość: Lwów, ul. Polna 1. 6, I. piętro,  
od godziny 3—5 po południu.

## Winc. Kuczabiński

we Lwowie,  
ulica Karola Ludwika 1. 3  
poleca

ramy, listwy na ramy, książki  
handlowe, albumy, książki  
do nabożeństwa, obrazy i  
obrazki 243  
po bardzo niskich cenach.

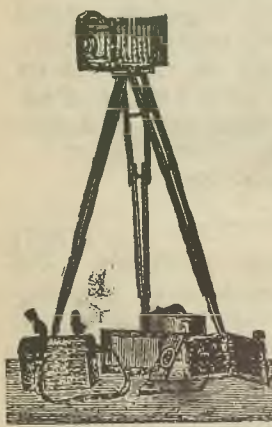
## Na święta

poleca 342  
**handel win H. Bergera**

przy ul. Boimów 1. 5  
najlepsze różne gatunki win po nader  
umiarkowanych cenach.

Z poważaniem H. Berger.

## Dla amatorów fotografii



wszelkie przybory  
jako to:

**papier  
albuminowy,  
celuodynowy,  
ciecze, szkła,  
chemikalia**  
i t. d.

mają na składzie  
po najtańszych  
cenach

## Hamel i Feigel

Lwów, ul. Kopernika 21. 578

## SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomerji  
z W. Ks. Krakowskiem  
na rok

# 1894

nabyć można  
po cenie 2 zł. 60 ct. w ekspedycji  
„Gazety Lwowskiej.”

Zamiejscowi zechcą przysłać 2 zł. 70  
ct., z których przypada 10 ct. na opakowanie  
i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za  
uiszczeniem należności z góry. Za pobra-  
niem należności nie przesyłamy Sze-  
matyzmu.

## Spory słynne na cały świat

### klattauskie wspaniałe goździki

Na wszystkich wystawach, gdzie wystawione  
były z najpierwszemi i najwyższymi nagro-  
dami **odznaczone**

10 sztuk w 10 gatunkach . . . . . 3.—  
20 „ „ 20 „ „ „ „ „ 5 50  
50 „ „ 50 „ „ „ „ „ 13.—  
100 „ „ 100 „ „ „ „ „ 25.—

**Goździki ogrodowe** w najwspanialszych  
kolorach wypełnione 10 sztuk zł. 1.—,  
100 sztuk zł. 9.—

**Remontant goździki** 10 sztuk zł. 4.—  
100 sztuk zł. 30.—

Cenniki darmo wysyła.

### FR. SPORA

ogrodnictwo wzorowe, uprawa goździków  
en gros w Klattau (Czechy)  
Założony w roku 1843. 424

L. 72641 (1721 3—3)

## Ogłoszenie licytacji.

W dniu 26 kwietnia 1894 przed połu-  
dnem przeprowadzi biuro I. Departamentu  
Magistra u zapomoczą pisemnych ofert licyta-  
cyjną na dzierżawę głównego folwarku w Bło-  
tni z obszarem 373 morgów, w starostwie  
przemysłańskim, przy gościńcu rządowym.  
Okres dzierżawny lat 12, cena wywołania  
rocznego czynszu dzierżawnego 3000 zł. wa.  
Wadyum w tej samej wysokości.

Warunki licytacyjne przejrzeć można  
w biurze I. Departamentu Magistratu (ra-  
tusz II. piętro).

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 3 marca 1894.

Romanowski mp.

## Zaproszenie 420

Z powodu że Walne zgromadzenie roz-  
pisane na dzień 11 marca b. r. do skutku  
nie przyszło, Rada nadzorcza na mocy §. 38  
statutów zaprasza ponownie szanownych  
członków na 21 Walne zgromadzenie Towar-  
zystwa zaliczkowego w Bóbrce, stow. zare-  
jestr. z nieogr. poręką na dzień 8 go kwiet-  
nia 1894 na godzinę 3ią po południu w sali  
Rady powiatowej

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności  
za rok 1893

2. Przedłożenie rachunków

3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej

a) Podział zysku

b) Udzielenie dyrekcji absolutorium

4. Wybór uzupełniającej 4 członków  
Rady nadzorczej a to na okres 3 letni w  
miejsce ustępujących p. p. Alfreda Rudyka,  
Antoniego Szlemkiewicza, Eliasza Załogi zaś  
w miejsce ustępującego p. Władysława Ku-  
delki na rok jeden.

5. Wybór komisji rewizyjnej Walnego  
zgromadzenia składającej się z 3 członków

6. Wnioski członków

Rachunki za rok 1893 leżą do prze-  
jęcia w lokalu Towarzystwa

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego  
Bóbrka, dnia 12 marca 1894

Kazimierz Pollo Kazimierz Rudnicki  
sekretarz prezes.

## Rada nadzorcza 417

### Towarzystwa Krajowego dla handlu i przemysłu

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną  
poręką

zaprasza członków na

### Zgromadzenie ogólne

mające się odbyć we czwartek dnia 29 mar-  
ca o godzinie 3 po południu w sali kasyna  
mieszkańskiego ulica Akademicka 1. 13

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu zgromadzenia  
ogólnego z dnia 12 marca 1893 r.

2. Sprawozdanie Rady nadzorczej

3. Sprawozdanie Dyrekcji

4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z  
wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorium

5. Wniosek Rady nadzorczej wzgl. dem  
podziału zysku za rok 1893

6. Zamianowanie dwóch dyrektorów to-  
warzystwa

7. Wybór członków Rady nadzorczej

8. Wybór komisji rewizyjnej na rok  
1894

9. Wnioski członków

Lwów, dnia 20 marca 1894 r.  
Michał Lityński Antoni Sokółowski  
sekretarz prezes

## Kubin, Brich i Korzeniowski we Lwowie

### Fabryka parowa pieców kaflowych

odznaczona zaszczytnie na wystawach krajowych.

Kantor zamówień i wystawa, Lwów, ul. Łukasieńskiego 1. 6  
(plac Castrum)

polecają własne wyroby ogniotrwałe szamotowe **piece, kominki, ku-  
chnie i wanny kaflowe** z gładkich lub wzorzystych kafl, w kolo-  
rze białym, porcelanowym, majolikowym szamotowym, perłowym, bru-  
natnym lub zielonym. — Pokrycia ścian kaflami gładkimi lub  
wzorkowanymi.

Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym, gdyż pracują  
przez lat kilkanaście w pierwszorzędnym fabrykach zagranicznych, nabyliśmy  
wszechstronnej praktyki w tymże zawodzie.

Wykonujemy także wszelkie naprawy.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskuteczniamy najstaranniej,  
wzorowo i trwale, po cenach umiarkowanych. 418



## PARASOLKI

najnowsze w wielkim wyborze

poleca najtaniej 374

**Mikołaj Ludwig, Lwów, ul. Halicka 14.**

## Kantor miastowy



ul. Hetmańska 22.

Fabryka sztucznych 368

## NAWÓZÓW

Spółki komandytowej

### Juliana Wanga we Lwowie

poleca z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej jak  
dotąd jakości

### Mączkę kościaną i Superfosfaty

poleca po cenach niższych aniżeli ktokolwiek inny mógłby takowe  
podobnej dobroci ofiarować.

## Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu

**Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie,**

opakowaną pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej

po cenach moskiewskich począwszy od zł. 1.80 aż do zł. 10.40 za funt rossyjski poleca

**B. SZABŁOWSKI**

we Lwowie, ulica Trybunalska 1. 1.

Cenniki gratis i franko. Opakowanie bezpłatne. Zamówienia od 3 funtów wysyłamy franko. 174

## Galicyski Bank Kredytowy

Dwudzieste pierwsze

## zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się na dniu 24 kwietnia 1894 o godzinie 12-tej  
w południe we własnym gmachu we Lwowie przy ulicy  
Jagiellońskiej 1. 3.

### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1893.

2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego.

3. Uchwała względem podziału czystego zysku.

4. Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej (§ 14 statutu).

5. Wybór wydziału rewizyjnego na rok 1894.

Panowie PP. akcyonaryusze mający zamiar wziąć udział w tem zgroma-  
dzeniu zechcą stosownie do §§. 34 i 36 statutu Banku swoje akcje wraz z  
bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do 10 kwietnia 1894 w kasie głównej  
Banku we Lwowie lub też w Banku Anglo-austriackim we Wiedniu gdzie o-  
trzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na rzeczony walne  
zgromadzenie.

Lwów, dnia 19 marca 1894.

**Rada zawiadowcza.**